

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 133.

BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 9 czerwca 1936 r.

Rok XXX.

Sytuacja wyjaśnia się.

Akcja organizacji zbiorowej woli rozpoczęła się na odcinku kolejowym.

Obóz pomajowy oddaje się bez zastrzeżeń pod rozkazy premiera gen. Składkowskiego. Wicepremier Kwiatkowski w dalszym ciągu pod ostrzałem.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego „Dziennika Bydg.”)

Warszawa, 7. 6.

Wchodzimy w nowy okres polityczny. Przekonał nas o tem generalny inspektor sił zbrojnych i pan premier w swem sejmowym przemówieniu. Bardzo dużą wymowę polityczną miał również zjazd delegatów Kolejowego Przystanku, który ub. soboty odbył się w Warszawie.

Na zjazd ten przybył generalny inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły-Rydz, któremu kolejarze składali przyrzeczenie wierności i posłuszeństwa.

Z drugiej strony minister komunikacji płk. Urych przedstawił się jako zaufany generalnego inspektora sił zbrojnych i wykonawca jego poleceń.

Z przemówienia ministra Urycha dowiedzieliśmy się, że pan minister nie ma najmniejszego zaufania do kolejowych związków zawodowych, mówiąc: „mnie związki zawodowe oddają bardzo małe usługi“. Ma natomiast całkowite zaufanie do kolejowego PW, na czele którego stoi sanacyjny działacz Starzak. W kolejarzach chce widzieć pan minister żołnierza, a służbę kolejową chce zorganizować na służbę wojennego typu. Jest to zapowiedź zmobilizowania wszystkich kolejarzy w jednej organizacji, którą będzie kolejowe PW. W ramach tej organizacji ma się dokonać zjednoczenie wszystkich kolejarzy.

Tak uszeregowani mają oni podjąć walkę m. in. z komunizmem i z wszelką akcją strajkową. Przy tej sposobności minister nie kazał dziwić się, że w kolejniactwie zatrudnia się coraz więcej oficerów, którzy są braćmi kolejarzy. Zakończył oświadczeniem, że w zespoleniu z wojskiem widzi on siłę i moc.

System wystąpił bardzo wyraźnie.

Należy się spodziewać, że zaznaczy się on już w dniach najbliższych i na innych terenach i odcinkach naszego życia. W dalszym ciągu działa w terenie p. premier. **Patrol trwa i trwać będzie**, bo w dziedzinie rządzenia państwem nowy premier podjął się specjalnej roli, a mianowicie: podjął próby zorganizowania zbiorowej woli. Chwylił za łańcuch i będzie ciągnął, aż w kościach będzie trzeszczało. Daj mu Boże zdrowie, a nam siły — do pomocy — powiada pułkownikowska „Gazeta Polska“. **Oddaje się ona całkowicie pod rozkazy generała Składkowskiego.**

Dopiero teraz „Gazeta Polska“ omawia mowę sejmową gen. Składkowskiego. W niedzielnym numerze oświadcza, że obóz z którego wyszedł generał Składkowski, uznał jego mowę za **dalsze rozwinięcie zasad i wytycznych Wodza Naczelnego**. Nie dziwi się wcale, że po przemówieniu jego nie było dyskusji w Sejmie. Wprawdzie wielu miało się zapisać do głosu, ale — jak powiedział lapidarnie jeden z posłów

„pocóż mamy gadać, kiedy on sam widzi wszystko, co jest i od czego trzeba zacząć“.

Tak to pp. posłowie wykpiłi się prosto od dyskusji z premierem, generałem. Natomiast koła polityczne stoli-

cy z dużym zainteresowaniem **studują teraz paragrafy nowej konstytucji**. Szczególnie interesuje ich rozdział drugi i art. 16-ty, dotyczący Prezydenta Rzeczypospolitej. W tem zamięsowaniu do studjów nad konstytucją widzimy

chęć pełnego i ostatecznego wprowadzenia jej paragrafów w życie.

Sejm prawdopodobnie zbierze się 12 bm. Z wielkiem zaciekawieniem spodziewane jest wystąpienie **wicepremiera Kwiatkowskiego**, który ma odsłonić część programu gospodarczego rządu, uzgodnionego już z czynnikami najwyższymi w państwie. Zaznaczyć należy przy tej sposobności, że **wicepremier Kwiatkowski w dalszym ciągu jest pod ostrzałem niektórych kół rządowych**, które krytycznie się do niego odnoszą. Taki atak przypuściła na niego ostatnio „Polityka Gospodarcza“ (zbliżona do p. Matuszewskiego) nazywając jego wytyczne „tragiczno-komicznym zlepkiem wszelakich sprzeczności“. I z tej racji należy się spodziewać, że jego przemówienie, które ma być wygłoszone w nadchodzącą środę na komisji sejmowej wywoła dyskusję, do której panowie posłowie nie mieli ani chęci ani ochoty po exposé premiera-generała. Z cywilem zawsze łatwiej dyskutować. (R.).

Sytuacja strajkowa we Francji bez zmian.

Na północy kraju robotnicy porzucają pracę.

Paryż, 8. 6. (PAT.) Po sobotnim posiedzeniu izby minister spraw wewn. Salengro oświadczył przedstawicielom prasy, że w sytuacji strajkowej nastąpiło pewne odprężenie (?), pomimo rozszerzania się strajku w departamentach północnych (1). Minister wskazał na szereg wypadków wznowienia pracy na zasadzie porozumienia pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami. Minister wyraził nadzieję, że znaczna większość osiągnięta w izbie przez rząd wzmocni jego autorytet podczas pertraktacji, mających na celu zbliżenie punktu widzenia robotników i przedsiębiorców.

Min. Salengro odbył dwie konferencje z prezesem generalnej konfederacji pracy Jouhaux. **Groźba strajku mleczarzy została zażegnana**. W halach paryskich osiągnięto porozumienie. W przemyśle metalurgicznym bliskie jest

porozumienie w zakładach Renault. Pogłoski o strajku w elektrowni zostały zdementowane.

Wczoraj z rana premier Blum zwołał konferencje przedstawicieli przemysłowców francuskich oraz generalnej konfederacji pracy. Premier oznajmił przedstawicielom obu organizacji, aby **niezwłocznie nawiązali kontakt celem likwidacji zatargu w przemyśle**.

Min. Salengro odbył konferencję z Blumem, poczem obaj nawiązali kontakt z organizacjami przemysłowców i robotników, którzy zebrałi się wczoraj w południe w przydzium rady ministrów pod przewodnictwem Bluma i Salengro.

W związku z temi obradami wszelkie lokalne rokowania wstrzymano aż do czasu zawarcia powszechnego porozumienia. Sytuacja strajkowa z rana

nie uległa zmianie z wyjątkiem pogorszenia na północy.

Dzienniki w Lille nie ukazały się. Lokalne pisma zostały okupowane przez pracowników, którzy uniemożliwili kolportaż.

Paryż, 8. 7. (PAT.) Wczoraj o godz. 5 po poł. obrady przedstawicieli przemysłowców i robotników w przydzium rady ministrów jeszcze trwały. Premier Blum pozostawił w charakterze przewodniczącego min. spraw wewn. Salengro, udając się tam na konferencję z min. spraw zagr. Delbos oraz ambasadorem Francji w Londynie Corbin.

W dwunastym dniu strajku.

Paryż, 8. 6. (PAT.) Sytuacja w 12-ym dniu trwania strajku nie uległa poważniejszej zmianie w samym Paryżu. Zażegnano wprawdzie obawy co do tego, że strajk odbić się może na aprowizacji miasta względnie na funkcjonowaniu instytucji użyteczności publicznej, mimo to jednak na każdym kroku odczuwa się skutki strajku.

Groźba braku benzyny, która od kilku dni dawała się dotkliwie odczuwać, została już zażegnana. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi już jutro wznowienie pracy firm zajmujących się rozlewem benzyny. O ile w dniu dzisiejszym nie zanotowano rozszerzenia się strajku w samym Paryżu, o tyle na jutro ogłoszony został **strajk robotników przemysłu budowlanego**. Ogólnie jednak pomimo to przeważało w Paryżu wrażenie odprężenia.

Natomiast w okręgach przemysłowo-węglowych na północy Francji **strajk objął w chwili obecnej około 300.000 robotników**. Jutro zaś ruch ten przybrać ma charakter strajku generalnego.

Brak żywności w Niemczech.

Berlin, 8. 6. (PAT.) Na rynku niemieckim zaobserwować się daje ponowny brak niektórych produktów żywnościowych. M. in. **spadła silnie podaż jaj i wyczerpały się zapasy krajowych soków owocowych**.



Premier francuski Léon Blum (trzeci z prawej) wraz z nowym gabinetem.

Słuszna ocena prasy włoskiej.

Rzym, 8. 6. (PAT.) Prasa włoska z wielką uwagą śledzi sytuację wewnętrzną we Francji, podkreślając, że strajki paraliżują życie wewnętrzne, oraz że masy podniecane przez propagandę komunistyczną wymykają się z pod kontroli nowych władz rządowych.

Paryski korespondent „Tribuny” pisze: „Nikt nie wie, dokąd eksperyment rządów frontu ludowego może doprowadzić Francję. W każdym jednak razie konsekwencje te mogą być bardzo poważne.”

Berliński korespondent „Giornale d'Italia” zwraca uwagę, że — zdaniem opinii niemieckiej — Francja zbiera dziś owoce swego zbliżenia z Rosją sowiecką. Tę samą opinię sygnalizuje „Tribuna”, donosząc ponadto, że w Niemczech z zadowoleniem powitano powrót min. Hoare do rządu brytyjskiego. Zdaniem opinii niemieckiej — pisze korespondent — Anglia pogodziłaby się z osłabieniem Ligi Narodów, gdyby równocześnie uzyskała poparcie Włoch na morzu Śródziemnym oraz poparcie Niemiec na morzu Północnym.

„Lavoro Fascista” podkreśla, że program społeczny frontu ludowego, przewidujący 40-godzinny tydzień pracy, roboty publiczne, nacjonalizację banków i t. d. został już dawno przeprowadzony we Włoszech faszystowskich, jest więc rzeczą jasną, że nie faszyzm może uczyć się czegokolwiek od syndykalistów francuskich, ale głosiciele walki klas winni zgłosić się do faszyzmu, aby nauczyć się, jak wprowadzić w życie postulaty mas robotniczych.

Za co konfiskuje się prasę paryską?

Paryż, 8. 6. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Z polecenia ministra spraw wewnętrznych Salengro skonfiskowano specjalny numer dziennika „Solidarite Francaise” za następujące zdania w artykule: „Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie... odpowiedzialni są żydzi i masoni... żyd i mason — oto wróg”.

Artykuł jest podpisany przez Jean Renaud, przewodniczącego „Solidarite Francaise”. (Zbyt dźwić się w tym wypadku rządu Bluma-żyda i masona — nie można... — red.)

Dokoła rozmów

Schuschnigg — Mussolini.

Wiedeń, 8. 6. (PAT.) W sprawie rozmów kanclerza Schuschnigga z Mussolinim nie ukazał się żaden komunikat. Potwierdza się wrażenie, że

rozmowy te były nadzwyczaj doniosłe.

W otoczeniu kanclerza uchodzi za pewne, że nawet w razie zbliżenia włosko-niemieckiego, Włochy nie poczynią żadnych ustępstw w sprawie utrzymania niepodległości Austrii. Koła miarodajne kategorycznie oświadczają, że niema mowy o nowej rekonstrukcji gabinetu Schuschnigga, któraby umożliwiła wejście do rządu kilku ministrom wszech-niemieckim.

W sprawie restauracji Habsburgów Mussolini i Schuschnigg mieli skonstatować, że **pozbawiona jest ona aktualności**. Poinformowane austriackie koła nie mają żadnych wiadomości w sprawie projektowanych rzekomo podróży kanclerza do Paryża lub Londynu.

Atak na żydowskie autobusy.

Jerozolima, 8. 6. (PAT.) W niedzielę przed wieczorem w pobliżu miejscowości Mozza Arabowie zaatakowali strażnikami 6 żydowskich autobusów, zdążających pod eskortą z Tel-Awiv do Jerozolimy. Jedna kobieta została zraniona. Eskorta wojskowa otworzyła z opancerzonych samochodów ogień na Arabów i zmusiła ich do ucieczki.

W toku strzelaniny zraniony został również żołnierz eskorty. Arabowie swoich rannych zabrali z sobą i liczba ich przeto nie jest znana.

Zamiary negusa.

Londyn, 8. 6. (PAT.) Przedstawiciel poselstwa abisyńskiego udzielił prasie następujących informacji: Negus przypuszczalnie uda się do Szwajcarii, nie będzie osobiście obecny na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie, lecz będzie tam reprezentowany.

Negus nie opuści Anglii wcześniej, aniżeli zamierzał, zresztą nigdy nie miał zamiaru osiąść w Anglii na stałe.

„Po raz pierwszy w historii Francji premierem został żyd” ... Gwałtowny atak prawicy na rząd Bluma.

Paryż, 8. 6. Po wysłuchaniu ekspozycji Bluma rozpoczął się atak prawicy. Zabrali głos, jako pierwsi, deputowani Fernand Laurent i Paul Reynaud. Laurent zarzucił rządowi, iż niedość jasno sprecyzował swój program, a do ogólnikowych zmianek nie może się nikt odnosić z zaufaniem.

Laurent przedstawił mnóstwo zastrzeżeń do poszczególnych punktów planu rządowego i zaznaczył m. in., że wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy jest ryzykownym eksperymentem. Jeżeli norma ta nie zostanie wprowadzona również w innych państwach, to francuskie życie gospodarcze zostanie poważnie zachwiane.

Deputowany Reynard wypowiedział się mniej lub więcej wyraźnie za dewaluacją franka. Wreszcie po krótkiej przerwie w posiedzeniu, opozycja w dalszym ciągu korzystała z głosu. Przemawiali kolejno Le Cour Grandmaison i Vallat. Podczas przemówienia tego

ostatniego doszło do ostrego starcia pomiędzy prawicą i lewicą. Dep. Vallat począł krzyczeć, że po raz pierwszy w historii Francji premierem został żyd, co jest rzeczą niesłychaną. Na to posypały się groźne okrzyki i wygrażania.

Przewodniczący izby Herriot przywołał wszystkich do porządku i oświadczył ze swej strony, że w parlamencie nie może być mowy o różnicach wyznaniowych, gdyż wszyscy są Francuzami (!?) Pomimo ostrzeżenia, Vallat kontynuował swoje wystąpienia, wytykając, że całe prezydium ministrów jest zażydzone. Na to Herriot zagroził mu odebraniem głosu. Vallat w dalszym ciągu wygłaszał złośliwe krytyki, atakując premiera i zarzucając mu krótkowzroczność polityczną. Zapewnił on, iż razem ze swoimi przyjaciółmi nie spocznie, dopóki nie zostanie odebrana władza człowiekowi, który buja w obłokach, zamiast patrzeć realnie na życie.

Zamęt w Chinach.

Nankin, 8. 6. (PAT.) W Nankinie nie otrzymano żadnych wiadomości w sprawie ataku wojsk kantońskich i prowincji Kwangsi na prowincję Hunan ani też o zajęciu miasta Hengczou, o czym donosiły źródła japońskie. Upoważnione koła chińskie sądzą, że wojska prowincji Kwangsi pragną przemaszerować przez prowincję Hunan, aby walczyć przeciwko Japończykom, którym rząd centralny w Nankinie nie chce wypowiedzieć wojny.

Te same koła podkreślają, że gdyby Nankin zgodził się na przemarsz wojsk prowincji Kwangsi, to naraziłby się na represje ze strony Japończyków. Wedle ostatnich wiadomości, miasto Hengczou (południowa część prowincji Hunan), które wedle doniesień japońskich miało być zajęte przez wojska prowincji

Kwangsi — nie jest obecnie zajęte przez garnizon nankiński.

Tokio, 8. 6. (PAT.) Agencja Domei donosi: Według wiadomości prasy z Pekinu, w wyniku rokowań Tao-Tsungu szefa wydziału azjatyckiego nankińskiego M. S. Z. z przedstawicielami rady politycznej prowincji Ho-Pei i Czahar osiągnięto następujące porozumienie:

1. Rząd nankiński uzna wyjątkowy stan rzeczy wytworzony w Chinach Północnych. 2. Suwerenność rządu nankińskiego nad Chinami Północnymi jest uznana przez radę polityczną wspomnianych prowincji. 3. Przedsięwzięte będą kroki dla podjęcia rokowań chińsko-japońskich o zbliżeniu i rozstrzygnięciu niezadowolonych spraw dotyczących Chin Północnych.

I w Belgii socjalista premierem.



Król belgijski powierzył misję utworzenia nowego rządu przywódcy socjalistów Vandervelde'owi.

Obrady Małej Ententy.

Bukareszt, 8. 6. (PAT.) Rozmowy rozpoczęte wczoraj, które trwały w ciągu trzech godzin są kontynuowane dzisiaj w pałacu Scroviste w pobliżu Bukaresztu, gdzie regent jugosłowiański książę Paweł oraz prez. Benesz są gośćmi króla Karola. Król Karol, książę Paweł i prez. Benesz obradują w asyście premiera Tatarescu oraz ministrów Titulescu i Krofta. Powyżsi ministrowie towarzyszą również podczas rozmów w pałacu Scroviste. Dziś o godz. 11 książę Paweł przyjął premiera Tatarescu. Prasa rumuńska poświęca wiele miejsca zjazdowi głów państw Małej Ententy.

Znowu strajk w fabryce fajansów w Chodzieży.

Chodzież. W piątek wieczorem wybuchł znowu (już niewiadomo, po raz który) strajk okupacyjny w fabryce fajansu w Chodzieży. Robotnicy od piątku nie opuszczają fabryki. Powodem strajku jest obawa utraty pracy, gdyż surowców starczy jedynie na trzy dni. Fabryka fajansu ma być sprzedana 6 lipca br.

Zajścia w Przytyku sprowokowali żydzi.

Już przed wypadkami odgrazali się, że „zrobią chłopom wesele”.

Chłopi wywracali strągany za namową żydów.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Radom, 7 czerwca.

Żydzi mieli podjąć starania, aby w sobotę, jako w dzień świąteczny dla żydów, nie było rozprawy. Najwidoczniej obrona odradziła im tego kroku. To też lament był szczególny. Rozpoczęło się od tego, że żydzi nie chcieli jechać samochodem policyjnym, bo im religia zakazuje jazdy w dzień sabatu. Dlatego wędrowali na piechotę do gmachu sądu.

Tak się też złożyło, że pierwsi świadkowie żydzi byli również zawezwani na sobotę. Gdyby nie to, że trzeba było ratować współwyznawców, to żaden z nich nie stałby się do sądu.

M. in. zeznał św. Regulski, kowal z zawodu. Właściciel małego domku, gdzie mieszkali zabił Minkowsky. Widział on, jak byli chłopcy żydów. Widział leżącego na ziemi Minkowskiego, którego okładano łaskami. Wołał, aby darowali mu życie. Nie nie pomogło. Była duża gromada. Dziś nie może nikogo rozpoznać z bijących.

Żydowska demonstracja.

W momencie właśnie tych zeznań stary Feidberg wstaje z ławy oskarżonych i ochryplem głosem woła, podrzucając pięścią: „Nie mogę wytrzymać tego gadania. To on go sam zabił...” i wskazuje na świadka kowala.

Na sali robi się małe zamieszanie. Feidberg ślania się i po chwili pada bezprzytomny. Woźni wynoszą go z sali.

Dało to okazję żydom do głębszych wrzasków. Nie pierwszy to raz Feidberg jest mdlejący, albo płaczący. Widząc co się dzieje, oskarżeni żydzi zaczęli płakać. Szczególnie żałośliwie zawodził osk. Honig, jego siostrzeniec. Po chwili wszystko wraca do normy.

Feldberg miał jeszcze w zanadru jedną niespodziankę dla sądu. Oto gdy jeden ze świadków zeznał na niekorzyść żydów, stary Feldberg wstał nagle z ławy i skierował się ku wyjściu. Powiada, że on nie może dłużej słuchać tego wszystkiego i chce wyjść. Przewodniczący pozwala na to, i Feldberg wychodzi z sali. Wogóle osk. Feldberg zachowuje się, jak patriarchy wobec innych podsądnych żydów i stara się być „żydowskim głosem sumienia”. I to od początku procesu.

Nast. dowiedzieliśmy się,

jak to Sruł Cymbalista ubrajał Przytyk, a właściwie bojówkę żydowską w Przytyku. O tem opowiada św. Pepczyński, malarz z zawodu. Zdarzyło się, iż jechał on autobusem z żydem Cymbalista. Jak to w drodze, rozpoczęła się rozmowa. Mówiono o ciężkich czasach. Cymbalista zaczął opowiadać, że ma pewne wiadomości z Rosji sowieckiej i wyrokuje, że oto tam w Rosji dzieje się lepiej dla ludu roboczego.

Świadek natychmiast zorientował się, że żyd uprawia celową agitację. Zauważył też, że miał on pod ławką jakąś paczkę z bibułą.

Gdy zeszała rozmowa na niebezpieczeństwo na drogach, Cymbalista pokazał mu dwa rewolwery i naboje. Żyd mu klarował, że ta broń przyda się jeszcze. W końcu wyjaśnił też, że broń i amunicję można kupić u pewnego żyda w Radomiu.

W tem miejscu

obrona żydowska rozpoczyna huraganowy atak na świadka.

Ten jednak nie daje się zbić z tropu i przyznaje spokojnie, że być może, że źle zrobił, nie zawiadamiając o agitacji żyda, władz policyjnych.

Zeznaje świadek Gajdzińska, handlarka

z Przytyku. Zna ona dobrze żargon, o czym może nie wszyscy żydzi wiedzieli. Opowiada też, że w dniu zajść słyszała, jak żydzi szwargotali do siebie po żydowsku, iż

„zrobią chłopom dziś wesele”.

Na żądanie przewodniczącego świadek zupełnie biegle powtarza te słowa po żydowsku.

Nast. świadek stwierdza, że z namowy samych żydów chłopcy przewracali ich strągany. Była to prowokacyjna robota.

Św. Szymański kupował na jarmarku konia. W pewnej chwili zobaczył, jak ukazało się auto ciężarowe na moście i z boku padły strzały z domu, a sołtys zawołał, że to od Świeczki. W tej samej chwili świadek został uderzony przez żyda i padł bezprzytomny. Świadek rozpoznaje komunistę Honiga ryżego i Zajdego, którzy bili Polaków.

Postrzelony Kubiak zeznaje, iż w momencie, gdy został ranny, zauważył osk. Luzera Kirszenewajga, który stał ze skierowanym ku świadkowi rewolwerem.

Św. Popiel został też ranny od kuli rewolwerowej. Widział jakiegoś starszego żyda, uzbrojonego w rewolwer.

Św. Regulski nie unikną również celnych strzałów żydowskich. Poczuli, że jest ranna. Widzieli, że strzelano z pobliskiego domu.

Św. Sieradz jechał samochodem ciężarowym ze świniami i widział, jak osk. Kirszenewajg strzelał do młodego, wyskiego mężczyzny.

Św. Rumieńczyk widział, jak Borenstein strzelał.

Posterunkowy Adamicz widział postrzelonego wieśniaka i żyda z rewolwerem, którego nie udało mu się przychwycić. Widział on też żydka w okularach, jak strzelał

(Ciąg dalszy na stronie 10-ej)

W czasie wojny i pokoju - miłosierdzie.

O postannictwie i pracy Polskiego Czerwonego Krzyża.

Rok 1919, 1920...
Polska sie krwawi. Na przestrzeni setek kilometrów ciągnie się rana, oczekująca krwi najlepszych synów ojczyzny. Wolność rodzi się na pobojowiskach, wyrasta jej kwiat przepiękny między tysiącami poległych i rannych.

Powstające państwo hartuje się w ogniu bitew, utrwała się w wojennej poźodze. Wojna jest straszna, wojna wyzwała wszystko, co najgorsze. Ale wyzwała też wojna wszystko, co najlepsze.

Na polach bitewnych znaleźli się nietylko ci, którzy w dobrej sprawie dokonywali dzieła zniszczenia, ale i ci, którzy rozwinieli sztandar miłosierdzia. Wszędzie, gdzie walczyli i krew przelewali polscy żołnierze, był z nimi — **Polski Czerwony Krzyż.**

Rok 1936...

Polesie głoduje. Ludzie nie mają czego do ust włożyć. Dzieci mra. Tyfus głodowy gnębi całe wieś. Kłeska straszliwa dotknęła ten kraj pierwotny, choć piękny i niezwykły.

Zacęło się w zeszłym roku od pożarów. Sprzymierzone z suszą niszczyły wszystko. Przepadły zapasy paszy dla bydła.

Brak mrozów podczas łagodnej i ciepłej zimy dopełnił nieszczęścia. Ostatek siana i potraw, które uszły pożarom, też przepadły. Ludność dla ratowania inwentarza spała to, co było przeznaczone dla człowieka. Wyłysiały ubogie, nieurodzajne polećka. I dzisiaj niema nic. Ani paszy dla koni i bydła, ani żywności dla ludzi. Niema jednak też żywego inwentarza, bo znaczna jego część padła z głodu, wielką część trzeba było sprzedać za grosze żydowskiemu handlarzom, spekulującym bezlitośnie na nieszczęściu i nędzy. Są wioski, gdzie niema teraz ani jednej krowy, ani konia, ani wieprza.

Jest tylko głód.

Głodowi, epidemjom śmierci — wszystkim tym klęskom, które zdawało się, wydały wyrok nieuchronny na stupeńdziesiątymyśnędzną rzeszę mieszkańcom najbiedniejszej dzielnicy Polski — wypowiedział walkę **Polski Czerwony Krzyż.** Pod jego znakami poszli na Polesie ludzie dobrej woli — dożywiali, leczyli, krzepili ducha i ciało. I zwyciężyli. Zwyciężyli głód i śmierć.

Jak w roku wojny, tak w latach pokoju Polski Czerwony Krzyż trwa na swym wysuniętym posterunku. Posterunku najwyższego poświęcenia i ofiarności, posterunku miłosierdzia przewidującego i budzącego wiarę w lepsze wartości duszy ludzkiej.

W roku 1919 i w roku 1936 Polski Czerwony Krzyż realizuje swoje jednakowe na całym świecie hasło:

In pace et in bello — caritas!

W pokoju i wojnie — miłosierdzie.

Czem jest Czerwony Krzyż jako organizacja, niema potrzeby rozwodzić się zbyt

szeroko. Wiedzą o niej wszyscy i wszyscy doceniają jej znaczenie. Ogarnia cały świat i na konwencji międzynarodowej opiera swoje istnienie.

Polski Czerwony Krzyż istnieje od roku 1919. Zrodził się w krwawa wiosnę niemal z niczego. Choć właściwie stało u jego kolebki coś bardzo wielkiego: poświęcenie bez granic i gorąca a czynna miłość Ojczyzny. **W ciężkich czasach wojennych rozpoczęła się Praca.** Pomoc sanitarna dla armii; opieka nad repatriantami i jeńcami; walka z epidemiami wśród ludności cywilnej; patrole chirurgiczne, szpitale na froncie i na tyłach, sanatoria dla ozdrowieńców i gruźlików; rozdawanie żywności, odzieży, bielizny; szpitale epidemiczne, kolumny dezynfekcyjne. Długo możnaby wyliczać dziedzinę pracy trudnej, prowadzonej wśród ciągłego narażania zdrowia i życia. Parę cyfr niech rzuci dokładniejsze światło na tę działalność, która z wielkiej wynika miłości:

15 szpitali na froncie, 13 szpitali na tyłach, 5 zakładów dla ozdrowieńców i pięć ochron dla dzieci i ozdrowieńców, 6 pociągów sanitarnych, 3 czołwki konne, 2 transporty wodne, 3 kompanie sanitarne, 5 patroli chirurgicznych, 34 kolumny dezynfekcyjne i 32 punkty opatrunkowo-żywnościowe.

Poza tem: półtora miliona meldunków o zmarłych, poległych, rannych, chorych i zaginionych żołnierzach armii polskiej — to była praca biura informacyjno-wywiadowczego P. C. K., które również pośredniczyło między jeńcami a ich rodzinami.

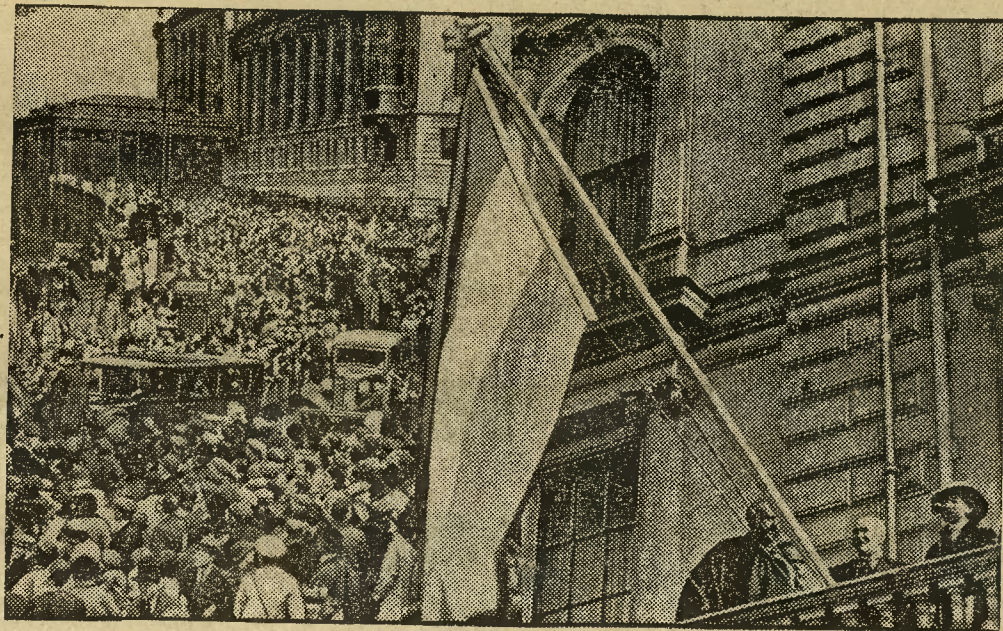
Poza tem: opieka nad pięcioma obozami jeńców w Polsce, przewiezienie do kraju uchodźców z Ukrainy, wysłanie trzech pociągów ratowniczych do Kijowa.

Minęły lata wojny, w których Polski Czerwony Krzyż miał zgóra milion członków rzeczywistych. Obecnie w latach pokoju zrzesza nie wiele więcej ponad sto tysięcy. Dlaczego? Czyż cele Czerwonego Krzyża są mniejsze i mniej ważne?

Wprost przeciwnie. Nie docenia się jednak tego wszystkiego, co **Czerwony Krzyż robi w czasie pokoju.** Przedewszystkiem przygotowuje się ciągle i nieustannie do wypełnienia zadań, które Przyjdą w razie wojny. Po drugie: niesie stale wszelką pomoc ludności cywilnej podczas klęsk żywiołowych i epidemii. I po trzecie wreszcie: współdziała wszędzie z władzami rządowymi i samorządowymi nad podniesieniem zdrowotności społeczeństwa.

Każde z tych trzech zadań musi być wykonane, każde przecież ma pierwszorzędne znaczenie dla narodu i państwa. Dlatego

Negus w Londynie.



Haile Selassie przybył do Londynu i zamieszkał obok poselstwa abisyńskiego. Z lewej: tłumy przed dworcem Waterloo, z prawej: Negus na balkonie poselstwa abisyńskiego. Księżniczka Tsahai dziękuje przez mikrofon za owację.

też Polski Czerwony Krzyż prowadzi na terenie całego kraju około 200 placówek sanitarno-społecznych. Zakłada posterunki ratownicze, szery higienę na zapadłych wsiach, przygotowuje i wyposaża drużyny ratownicze, kształci siostry miłosierdzia i pielęgniarki. I znów cyfry, które najsilniej mówią: Czerwony Krzyż prowadzi sześć szpitali, trzy sanatoria, dwie szkoły pielęgniarskie, 57 poradni i Przychodni, 50 świetlic, 20 gabinetów naświetlań, 19 stacji opieki nad matką i dzieckiem, 11 burs, schronisk i ochron, 8 ośrodków zdrowia, 5 pogotowia ratunkowych, 5 stacji sanitarno-odżywczych, 3 „krople mleka”, 3 stacje nadgraniczne dla repatriantów.

Miljonowe sumy zużywane na te cele czerpie Czerwony Krzyż z ofiarności społecznej, i społeczeństwu też w formie rozmaitych świadczeń je zwraca.

W dorocznym tygodniu Czerwonego Krzyża przypominamy wszystkim o tem, że **nie znają ani dnia, ani godziny, kiedy Przyjdzie stanąć wobec grozy niebezpieczeństwa, które zewsząd czyha.** Temu niebezpieczeństwu jest jednak zawsze gotowe przeciwstawić się czynne i rozumne miłosierdzie ludzi ofiarnych, dla dobra bliźnich swą pracą w teraźniejszości i przyszłości poświęcających.

Czerwony Krzyż, odbijający się krwawym kontrastem na białym tle, to znak znany na całym świecie. Znak znany i szanowany wszędzie. Wśród najstraszliwszej pożogi wojennej i wśród katastrof, które niesie pokojowa rzeczywistość, wykłwita ponad skłócona i zważniona masę ludzkich namiętności. Na Polu walki szanują go nawzajem wrogowie, bo on przecież — czerwony krzyż na białym polu — znamionuje to, co w duszach ludzkich jest najszlachetniejsze i co nigdy nie umiera.

Dzisiaj, gdy wszystko w Polsce mobilizuje się pod hasłem obrony narodu i państwa, musimy pamiętać o **Postannictwie i pracy Polskiego Czerwonego Krzyża.**

Bo czerwony krzyż na białym polu — to nie tylko najpiękniejszy symbol miłosierdzia przewidującego i ofiarnego, ale także dowód rozsądku społecznego i najwłaściwsze go **Poczucia rzeczywistości.**

(hak.)

Zaostrzenie stosunków w Izbie Deputowanych.

Paryż. (PAT) Jednocześnie z podnieconym nastrojem paryskiej ulicy, wywołanym przez rosnącą falę strajków, zaznaczyło się poważne **zaostrzenie stosunków pomiędzy stronnictwami większości, a opozycją pravicową** w izbie deputowanych.

Dwóch wiceprezydentów i 5 sekretarzy ze stronnictw prawicowych, wybranych głosami lewicy, **złożyło dziś urządowanie, na znak protestu przeciwko niedopuszczeniu nikogo z opozycji na stanowiska t. zw. kwestorów,** kierujących właściwie całą administracją parlamentarną.

Nowy prezydent izby Herriot podjął akcję pojednawczą, która dotychczas jeszcze wyniku nie dała.

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

37)
Adaptacja autoryzowana
Eugeniusza Bałuckiego.
(Ciąg dalszy).

Westchnął z rozpaczą, postawił kolnierz marynarki i ledwo powłócząc nogami, powędrował dalej, obchodząc szerokim łukiem niebezpieczne miejsce.

Drżał z przejmującego zimna, jednocześnie koszuła lepiła się do silnie spoczonego ciała.

Pomyślał bez zbytniego przejmowania się, że próbę ucieczki może przypłacić fatalnym zaziębieniem.

Tak szedł z pół godziny.

Uczuł raptem, że gdzieś leci.

Upadł szczęśliwie, wyczołgał się z dość głębokiego rowu i namacał względnie równą powierzchnię.

Wstał, opierając się na ręce — szosa...

Teraz iść było znacznie łatwiej, jednak na szybkie posuwanie się nie pozwalało zupełne wyczerpanie, a dokuczliwy mróz uniemożliwiał dłuższy odpoczynek.

Uszedł kawałek i znów się zatrzymał.

Dygotał z zimna.

Schował całkiem sine, zeszywniałe dłonie w kieszeniach spodni.

Niewiele to pomogło.

Kolnierz marynarki źle ochraniał szyję — miał wrażenie, że tędy przedo-

staje się powietrze i lodowym płaszczem owija całe ciało.

Oglądał się od czasu do czasu i raptem ujrzał w oddali światła samochodu.

Sądzi, że idzie, ku Warszawie, bo wóz się posuwał w tym samym kierunku.

Zatrzymać go?

Mógł się uratować!... Czy nie była to pierwsza i ostatnia sposobność?...

Wóz szybko się zbliżał.

Daleki już się przygotował, aby zatrzymać go, lecz w ostatniej chwili — zanim się znalazł w promieniu reflektorów — cofnął się raptownie, skoczył do rowu przydrożnego i przywarł do twardej zmarzniętej ziemi.

Gdyby mógł zobaczyć przynajmniej, kto tam siedzi!

Nie chciał ryzykować, bo zamiast uczynnych ludzi mógł się spotkać ze swoim prześladowcą.

Przemknął jeszcze jeden samochód, tym razem w przeciwnym kierunku.

Daleki znów się schował.

Potem spróbował biec, choć ledwo powłóczył nogami.

Zagryzł do krwi wargę i zataczając się, pędził naoslep, póki nie poczuł, że jest mu trochę cieplej.

Nagle znalazł się w promieniu światła.

Jeszcze jeden samochód w kierunku Warszawy.

Przymknął oczy.

Pomyślał, że ma przed sobą długą

noc zimową i nieskończenie daleką drogę.

Odwrócił się gwałtownie i stojąc na środku jezdni, rozkrzyżował szeroko ramiona.

Omal się nie spóźnił.

Zgrzytnęły przeraźliwie hamulce, wóz siłą rozpędu posunął się jeszcze parę metrów na unieruchomionych raptownie kołach i zatrzymał się tuż przed Daleckim.

— Zejść z drogi! — rozległ się gniewny głos.

Dalecki się ocknął.

Podbiegł do okna, spuszczonego do połowy, postawił nogę na stopniu i zajrzał — przy kierownicy siedziała kobieta.

— Biagam panią o pomoc — wyjąkał: — ścigają mnie... już nie mam sił...

Kieszonkowa latarka elektryczna oświeciła na chwilę twarz, potem przeslizgnęła się szybko po całej jego postaci.

Wygląda pan podejrzanie! — stwierdził surowo młody, czysty głos: — Co pan zrobił?

— Nic... policja prześladowuje mnie... przez pomyłkę...

Powiedział prawdę, gdyż nie miał za sobą innego przewinienia, lecz uczuł w tebie chwili, że to musiało zakrawać na zbyt bezcelne kłamstwo.

I tylko dlatego włożył się pan po drogach w taki mróz?! A skąd ja wiem, że pan nie ma na sumieniu czegoś znacznie gorszego?

Z rozpaczą wzruszył ramionami.

— Nie mogę pani... udowodnić... — powiedział beznadziejnie: — Jeśli pani mi nie wierzy...

— Nie, nie wierzę!

Szukał daremnie słów, które mogłyby ją przekonać, że nie kłamie.

— Przepraszam panią bardzo...

Odwrócił się, zdjął nogę ze stopnia wozu i zataczając się, poszedł dalej.

Jemu samemu te zwykle codzienne słowa, wypowiedziane w tej wcale niecodziennej sytuacji, wydały się poprostu śmieszne, lecz nic innego nie znał.

Zresztą teraz było mu to całkiem obojętne.

Usłyszał jak zawarczał motor i usunął się z szosy na boczną ścieżkę.

Po chwili samochód zrównał się z nim i zmniejszył szybkość, sunąc całkiem powoli.

— Pan do Warszawy? — usłyszał pytanie.

— Tak.

— Niech pan siada!... Nie tu, do tamtej części wozu!... Tak! Na tylnym siedzeniu jest pled. Niech się pan okryje dobrze.

— Dziękuję pani... dziękuję bardzo!... — wykrztusił Dalecki, dzwoniąc zębami.

Owinął się posłusznie w ciepłą derkę i opadł na poduszki.

Wóz ruszył.

Dalecki odzyskiwał stopniowo świadomość sytuacji.

Kobieta w samochodzie, sama, w nocy, daleko za miastem...

Teraz uprzytomnił sobie jej nieufność. Wydawało mu się tem mniej zrozumiałe, że zdecydowała się jednak zabrać ze sobą tak podejrzanie wyglądającego człowieka.

Musiała drzeć ze strachu przed możliwymi następstwami swej lekkomyślności.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

LIDO: Sensacyjne arcydzieło filmowe p. t. „Nie oddam dziecka”. Nadprogram: Buster Keaton w „Małżeństwie z ogłoszenia”.

CZARODZIEJKA: Marlena Dietrich i Gary Cooper w filmie p. t. „Pokusa”.

BAJKA: „Człowiek, który wiedział”. Nadprogram: kolorówka i tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefonu 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

JURATA

Pensjonat „PRZEDWIOŚNIE” pod kierownictwem właścicieli przepięknie położony w lesie, kilkanaście kroków do plaży, duże eleganckie pokoje z całkowitem utrzymaniem, warszawska kuchnia, łazienka, światło 0924 elektr., taras ogródek — ceny umiark. Zamów. pokoiów prosimy nadsyłać zawczasu.

Zniżki kolejowe na „Święto Morza”. Dnia 23 czerwca br. rozpocznie się na wybrzeżu „Tydzień Morski”, który trwać będzie do dnia 29 bm. i zakończony zostanie 3-dniowym „Świętem Morza” w Gdyni, w dniach 27, 28 i 29 bm. Na program Tygodnia Morskiego złożą się atrakcyjne imprezy na Helu, w Jastarni i Pucku oraz wielkie uroczystości „Święta Morza” w Gdyni.

Liga popierania turystyki uruchomi 17 pocągów popularnych z całej Polski do Gdyni; poza tem wszyscy udający się w tym czasie na wybrzeże będą mogli korzystać z indywidualnych zniżek, wydawanych na zasadzie karty uczestnictwa. Zniżka bę-

Szampańska zabawa

to jedynie tylko w pałacu de danse

10321 „Alhambra”
ulica 10 Lutego 21.

18 zagranicznych numerów.
Brawurowa nowa orkiestra.

Z kraju.

Zginął w katastrofie lotniczej członek Aeroklubu warszawskiego student politechniki warszawskiej Edmund Szutkowski, który wystartował z lotniska mokotowskiego do lotu szkolnego na szybowcu holowanym. Po odłączeniu się od samolotu szybowiec z nieznanymi przyczynami runął na dom przy ul. Rakowieckiej. Pilot Szutkowski poniósł śmierć pod szczytkami szybowca.

Ujęcie groźnego bandyty. W Sosnowcu schwytano bandytę i włamywacza kasowego Jana Matuszyńskiego, poszukiwanego oddawna przez władze sądowe w szeregu miast. Matuszyński ma na sumieniu kilka włamań kasowych, a ostatnio zrabował jednemu z kupców 15.000 zł.

Celowy wydatek. Opieka społeczna województwa wileńskiego przeznaczyła 28.000 zł bezrobotnym na zakup nasion w ogródkach działkowych. Obecnie bezrobotni zasiadają i uprawiają ponad 1000 działek.

Konserwacja ruin zamku w Trokach. Rozpoczęto dalsze prace zachowania ruin zamku na wyspie jeziora Galwe w Trokach. Chodzi głównie o zachowanie baszty południowo-zachodniej przedzameczka, której stan budził poważne obawy. Ponadto oczyszcza się z gruzu mury.

Praktykant leśny ofiarą nieostrości. W Zrebicach na terenie nadleśnictwa Olśztyń (niedaleko Częstochowy), praktykant leśny Stelmach był zajęty spryskiwaniem roślin aparatem, zawierającym dwusiarczek węgla. Ten związek chemiczny służy bowiem do tępienia owadów. W pewnej chwili nastąpił wybuch, wskutek czego Stelmach został zabity na miejscu, a stojący obok niego Stefan Stepien odniósł ciężkie rany.

Dzieci polskie w Niemiec na Jasnej Górze. W tych dniach bawiła w Częstochowie wycieczka 181 dzieci polskich z Niemiec z powiatów babimojskiego i złotowskiego. Była to młodzież ze szkół wiejskich z 30 wychowawcami.

Prof. Gantkowski na kongresie katolickich lekarzy. W zakończonym przed kilku dniami międzynarodowym kongresie katolickich lekarzy w Wiedniu brał żywy udział prof. dr. Gantkowski z Poznania, który wygłosił referat na temat opinii polskich lekarzy katolickich w sprawie eugeniki i higieny społecznej.

Instruktor Sokolstwa jedzie do Ameryki. Związek Sokółów Polskich w Ameryce zwrócił się do centrali Sokolstwa w Polsce z prośbą o wskazanie najlepszej instruktorki, któraby mogła sokołce za oceanem wyszkolić. Centrala krajowa wyróżniła Wielkopolskę, powierzając tę odpowiedzialną funkcję nauczycielce wychowania fizycznego w Lesznie, Wandzie Kozłowskiej.

Jeszcze jeden b. minister — pisarzem hipotecznym. Minister sprawiedliwości mianował b. ministra opieki społecznej Jaszczolę drugim pisarzem hipotecznym przy sądzie okręgowym w Łodzi.

dzie wynosiła 66% normalnej taryfy kolejowej, t. zn. że za przejazd do Gdyni podróżny zapłaci 2/3 ceny biletu, a powróci bezpłatnie. Karty będą ważne na przyjazd nad morze przez cały okres trwania Tygodnia, z tem jednak, że dzień powrotu będzie zgóry ustalony w karcie na 29 lub 30 czerwca, względnie 1 lipca, a to dla uniknięcia zbytecznego natłoku w jednym dniu.

— **Policja przytrzymała Rothsteina** Salomona, lat 42, wyznania mojżeszowego pod zarzutem nielegalnego handlu manufakturą bez świadectwa handlowego. Kadlera Fryderyka, łodzianina w Gdyni bez stałego miejsca zamieszkania, jako poszukiwanego przez prokuraturę s. o. w Łodzi.

Nowe dźwigi w porcie. Ustawione zostały na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych w pobliżu magazynu nr. 8 nowozmontowane dźwigi półportalowe o nośności 3 t. Dźwigi zostały wykonane przez Zakłady Ostro-

KAISER BORAX
nadaje cerze delikatny i piękny wygląd.

Wyrób polski

20617

Możliwości wymiany towarowej z południową Afryką.

Przybył do Gdyni wicekonsul R. P. w Capetown p. Jan Majewski, rozpoczynając objazd ośrodków gospodarczych w kraju, które mają zainteresowanie w nawiązaniu stosunków handlowych z Unją Południowo-Afrykańską.

W związku z przyjazdem konsula Majewskiego odbyła się konferencja w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni z udziałem przedstawicieli miejscowych eks- i importerów. Pan konsul dał ogólną charakterystykę warunków zbytu na rynku Unji, przyczem podkreślił wielką skłonność tego rynku.

Kultura i stan gospodarczy Unji stoją na bardzo wysokim poziomie, co uwydatnia się m. in. w poważnych nadwyżkach budżetowych. W roku ubiegłym nadwyżka bilansu handlowego w Unji wyniosła ok. 6 milionów funtów szt.

Konsul Majewski zaznaczył, że import towarów z zagranicy na rynek Unji nie jest ograniczony żadną reglamentacją, ani kompensatami i regulowany jest jedynie taryfami celnymi.

Z chwilą zawarcia z Polską umowy han-



Kto mówi o ładnych, białych zębach, ma na myśli

Chlorodont

pastę przeciw brzydkiemu zabarwieniu zębów.

Prawdziwość pasty gwarantuje czerwona głowa lwa na opakowaniu.

Wyłączna sprzedaż: Miraculum, Kraków.

wiekie. Na całym nabrzeżu Stanów Zjednoczonych znajduje się 11 dźwigów.

— **„Caritas”** wydał w maju obiadów bezpłatnych 225, klientów przyjęto w biurze 859, wniosków i poleceń napisano 37, posad udzielono 90, przekazów za bony wydano 328 na sumę 332,64 zł, przekazów bez bonów wydano 315 na sumę 90,16 zł, bonów dwugroszowych sprzedano 12.750 sztuk, odcieży wydano 8 sztuk, obuwia 2 pary.

Pamiętki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji zakupu pięknych pamiętek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z burzyny naturalnego lub precyzyjnych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów burzynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322)

M. s. „Batory”, należący do Tow. „Gdynia—Ameryka Linje Żeglugowe S. A.”, wypłynął z New Yorku w dniu 2. bm. i przybędzie do Gdyni w dniu 11. bm. M. s. „Batory” ma na pokładzie: 622 pasażerów, 79 tonn towarów i 265 worków poczty.

Szwedzki generalny superintendent w Gdyni. Przyjechał do Gdyni statkiem szwedzkim „arcybiskup” Upsali Eidem. Jutro 9. bm. dokona poświęcenia Domu Marynarza szwedzkiego w Gdyni. Eidem w czasie swego pobytu w Gdyni będzie gościem konsula Korzona.



PRZY UDROZWIANYCH BÓLACH GŁOWY stosuje się proszek dla dorosłych ze sm. fabry

KOWALSKA

8136 Fab. Chem. Farm. „Op. Kowalski” w Warszawie

Pułkownik Sławek w Juracie. W tych dniach przybył do Juraty samochodem z Warszawy płk. Walery Sławek na kilkudniowy pobyt. Jak nas informuje nasz korespondent gdynski, płk. Sławek przybył na Juratę w celu wypoczynku przed projektowanymi pracami nad rozbudową obozu legionowego.

Młodzi żeglarze szwedzcy jadą do Gdyni. Dnia 10 czerwca do Gdyni przychodzą jachty „Paparen” i „Allona” z załogą 70 żeglarzy i żeglarzy, uczniów Svenska Seglar Skolan z Karlskrony. Goście szwedzcy zostali zaproszeni przez harcerskie drużyny żeglarskie i akademicki Związek Morski.

Rada Miejska m. Gdyni na swym nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 3 czerwca br. zwołanem dla uczczenia 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta prof. dr. Ignacego Mościckiego po przemówieniu Komisarza Rządu na wniosek radnego dyr. Łęgowskiego bez dyskusji i jednomyślnie uchwaliła na Fundusz Obrony Narodowej 50.000 zł.

Pomorze może być dumne ze swej młodzieży gimnazjalnej.

Pierwszy zjazd sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich. (Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Pelplin, w czerwcu. W tydzień po obżymym Zjeździe Akademickim na Jasnej Górze odbył się w Zielone Świątki na Pomorzu 2-dniowy, I zjazd diecezjalny męskich sodalicyj gimnazjalnych w stolicy biskupiej w Pelplinie. Z powiatów południowych i wieczornych w przeddzień świąt wysiadły większe i mniejsze grupy wesołych i pogodnych sodalicyj z wszystkich gimnazjów pomorskich. Gościnnie sodalicyja miejscowa ulokowała 270 przybyłych kolegów w obszernym internacie biskupiego gimnazjum. Jedną to wielka rodzina, wszyscy są sobie najbliższymi braćmi, chociaż przeważnie po raz pierwszy się spotykają w życiu; wielka idea sodalicyjna połączyła ich w siedzibie diecezji własnej.

Otwarcia zjazdu w stylowej, 7 wieków sięgającej kaplicy gimnazjalnej dokonał ks. kan. dr. Kirstein, dyrektor tegoż gimnazjum; wiekowe mury, dziś patrzace na młodzież sodalicyjną Pomorza, mają zachęcić uczestników do pamięci na dziejowe Poślannictwo, które im Opatrzność Boża daje w obecnym ułożeniu stosunków w Polsce; pomni swych zastużonych poprzedników, mają iść ich śladami i w tem ma im dopomóc specjalna Opieka Najśw. Dziewicy, którą przed tygodniem koleży, wiekiem nieco starsi, obrali sobie za Patronkę Akademików Polskich.

Po majowym nabożeństwie przystąpili wszyscy bez wyjątku uczestnicy zjazdu do spowiedzi św.; niezwykle to był widok, jak to sodalicyj z naszych gimnazjów pomorskich garnęli się do ustawionych na kręczkach konfesjonaliów, jak nabożnie klękali i z jakim skupieniem przyjmowali Sakrament Pokuty — tu w miejscowości o wielkiej kulturze ducha kościelnego i polskiego. Nie może ulegać kwestii, że ta sama młodzież po niedługim czasie będzie u-

niała swemi czynami godnie znaczyć dalszy ciąg polskiej historii na Pomorzu dla Polski, w łączności z Kościołem.

W słoneczny poranek i święta odprawił ks. infułat Bartkowski w licznej asyście mszę św. w intencji młodzieży; dostojny celebrans umiał przemówić przekonująco do swych młodzieńskich słuchaczy; porwał ich, bo umiał się wczuć w ich sposób myślenia.

W godzinach przedpołudniowych zwiadzali sodalicyj grupami katedrę i przyległe zabudowania, XX. moderatorzy mieli swe zebranie przy udziale ks. infułata i przybyłego rano wizytatora, p. Cwikowskiego.

Po południu miało miejsce główne zebranie sodalicyj i XX. moderatorów razem z p. wizytatorem; w ciekawych odczytach i w dyskusji poruszono sprawy aktualne, jak: pornografija i wolnomyślicielstwo w mowie i piśmie, ujemny wpływ żydowski na literaturę, zakaz kolportażu „Przewodnika Katolickiego”, stosunek do innych organizacji szkolnych itd. itd.

Wieczorem podczas akademii przy udziale obu XX. biskupów wygłosił z wielkim przejęciem p. mgr. Michałowicz odczyt o ks. Skardze; ks. biskupowi wręczono dyplom w barwach kaszubskich, jako drobny upominek od obecnych.

Koło godziny 9 wiecz. rozpoczął się przed gimnazjum formować Pochód młodzieży sodalicyjnej; kościelne organizacje Pelplina, orkiestra KSM. ze Subków, potem sodalicyj w czworokach ze świecami w rękach; ciemno wieczorem rozjaśniały pochodnie. Przy grze i śpiewie „Serdeczna Matko” ruszyła niecodzienna procesja, tego rodzaju zapewne pierwsza w Pelplinie, koło katedry do kurji ks. biskupa sufragana, który się dołączył w szatach pontyfikalnych do pochodu; pochód ustawił się w półkolu w wzorowym szyku wojskowym przed bogato umajoną i oświe-

tlona figurą NMP. Ze stopni figury przemówił słowy mocarnymi, z niebywałą siłą głosu, wielki zwolennik idei sodalicyjnej ks. kanonik Bol. Partyka; miało się wrażenie, jakoby jego słowa zanieniały się w wieczna stal i zapisywały się na wysokich stopniach wiekowej katedry pelplińskiej, aby tam świadczyć na wieki o chwili dziejowej, jakiej uczestnicy mają być świadkami. Po pieśni „Ilucza lasy...” przemówił ks. biskup sufragan o szczególnej potrzebie czci i opieki NMP. w czasach dzisiejszych, gdy coraz wyraźniej się tworzą dwa obozy: chrześcijański i antychrysta. Po błogosławieństwie arcybiskupem nastąpiła uroczysta chwila przyrzeczenia sodalicyjnego.

Echa cichego poszumy drzew, upiękaszonych kroplami majowego deszczu, niosły słowa przyrzeczenia w dal, do placówek sodalicyjnych na Pomorzu, do wszystkich sodalicyj w Polsce, do wszystkich wiernych. Widok skupionych twarzy młodzieży ślubującej, podziwianej przez starszych dla niezwykłej jej powagi i odwagi, pozostanie w pamięci do śmierci i będzie służył jako praktyczny drogowskaz dla pouczania przyszłego pokolenia.

Chwilę ślubowania zakończono pieśnią „My chcemy Boga”; — tak, chcemy naprawdę Boga!... w rodzin kole, w troskach rodziców, w działek snach... w książce, w szkole, w godzinach wytchnienia, w pracy dniach!... A jak mało tego Boga nieraz jest w niejednych podręcznikach szkolnych... jakby się go umyślnie unikało!... Dlatego: „Błogosław, Święta Pani!”

W II święto rano wprowadziła młodzież sodalicyjna ks. biskupa-ordynariusza w szpalerze, ze sztandarami sodalicyjnymi na czele, do kaplicy; tu podczas pontyfikalnej mszy św. przystąpili znowu wszyscy do komunji św. Na zakończenie zjazdu uchwalono kilka aktualnych rezolucyj, wysłano kilka telegramów, także do Pana Prezydenta R. P. z okazji 10-lecia rządów. W godzinach popołudniowych rozjechała się bracia sodalicyjna w swe strony rodzinne do szarej, codziennej pracy na swych wysuniętych placówkach.

Pomorze może być dumne ze swej dorastającej młodzieży gimnazjalnej, gdyż kwiat przyszłej inteligencji zapowiada się nader dobrze.

„Widz”.

Grafologia w walce z anonimem maszynowym.

Szanse ukrycia się autora.

Większość ludzi jest zdania, że pismo maszynowe nie zdradza żadnych cech indywidualnych osoby piszącej. Wskutek tego anonimowcy wszelkiego autorytetu posługują się tak chętnie maszyną w swem niezbyt chwalebnym „ziemiośle”. Mniemanie to jest jednak mylne, o czym najlepiej wiedzą rzeczoznawcy sztuki i techniki pisania na maszynie. Albowiem pod tym względem istnieje pewnego rodzaju grafologia, pozwalająca określić typ i markę maszyny, jej wiek i inne cechy, a nawet osobę piszącą, rzeczy tak ważne przy stwierdzaniu autentyczności dowodów.

Każda maszyna, w miarę zużycia, posiada nieprawidłowości, jak odchylenie niektórych czcionek w prawo, w lewo, w górę czy w dół, mocniejsze uderzenie niektórych czcionek tylko w górnej lub tylko w dolnej połowie itd. Najłatwiej jest stwierdzić te braki na odbitce przez kalkę albo jeszcze łatwiej na matrycy do powielania. Jest rzeczą niemożliwą, by dwie maszyny, choćby jednakowe co do pochodzenia i wieku, posiadały identyczne odchylenia. Możemy więc określić nie tylko markę i wiek maszyny na podstawie kroju liter, ich odstępów, odległości wierszy i t. p., ale możemy ponadto posługiwać się maszynopismem na podobieństwo odcisków daktyloskopijnych, dla stwierdzenia identyczności tej czy innej maszyny.

Ale nietylko maszynę, lecz również dobrze i osobę piszącą poznać można na podstawie jej pisma. Tak np. odstęp wierszy początkowych, sposób znakowania pisanego ulamków, podkreślenia itp. są charakterystyczne dla każdej osoby piszącej. Głębsze zbadanie pisma pozwoli określić, czy jest ono biegle czy powolne. Przy piśmie biegłym odstęp między różnymi literami są niejednakowe i zależą od tego, czy dwie sąsiadujące litery uderzone zostały palcami tej samej ręki, czy obu rąk. Rzeczoznawca pozna z łatwością, czy pismo wykonane zostało jednym palcem, czy kilkoma. Sposób poprawiania omyłek przez nakładanie liter lub przez wycieranie, jest niemniej charakterystyczny i posiada wiele cech indywidualnych.

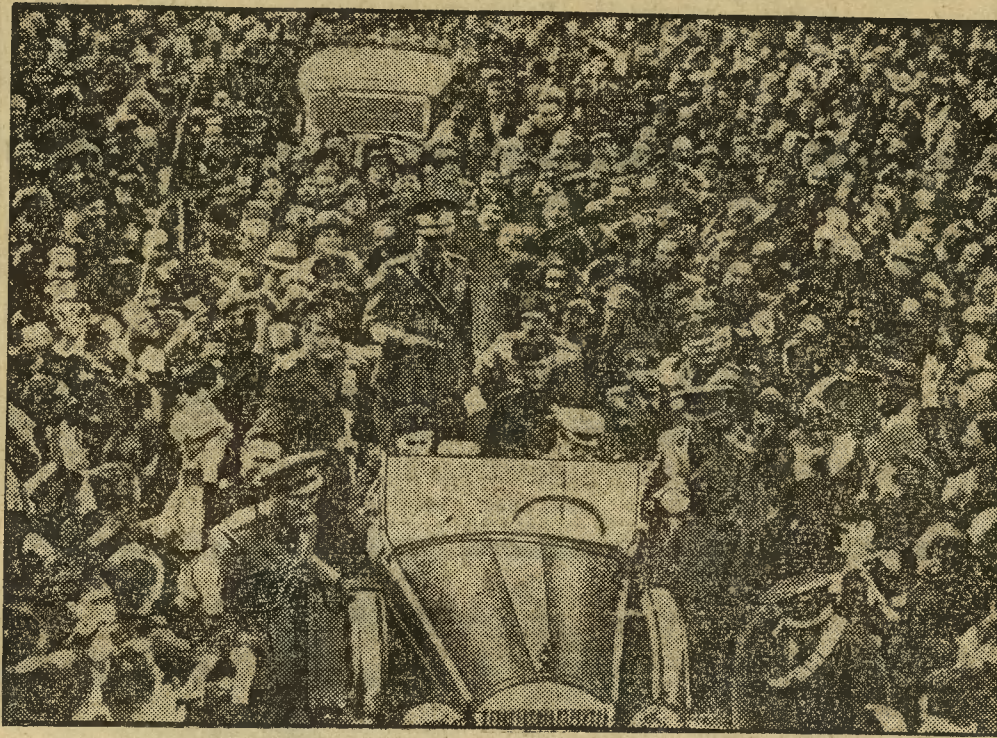
Nadmienić wypada, że o ile chodzi o maskowanie maszynowego pisma jest

ono o wiele łatwiejsze, aniżeli maskowanie rękopisu. Zmiana charakteru pisma ręcznego daje wprawdzie pewne szanse ukrycia się jego autora, ale mimo to fakt, że pismo jest maskowane, rzuca się grafologowi natychmiast w oczy, co ma olbrzymie znaczenie. O wiele trudniej jest natomiast poradzić

sobie z maskowanym maszynopismem, zwłaszcza w wypadku, gdy na jednej i tej samej maszynie pisało kilka osób.

Niezbitym jednak pozostanie fakt, że grafologia w zastosowaniu do maszynopisma zyskuje coraz większe znaczenie ze względu na coraz szersze zastosowanie maszyn piszących.

Rzym powitał zwycięskiego marszałka.



Marszałek Badoglio po przyjeździe do Rzymu doznał entuzjastycznego przyjęcia ze strony ludności. Samochód jego z trudem torował sobie drogę przez tysięczne rzesze demonstrantów.

Organ papieski odkrywa karty żydowsko-bolszewickiego gabinetu Bluma.

Gitta del Vaticano, (PAT) „Osservatore Romano” omawiając fakt utworzenia się nowego rządu francuskiego pisze:

„Pan Blum stoi na czele gabinetu, który oddaje politykę Francji pod opiekę drugiej i trzeciej międzynarodówki. Socjalizm korzystając z oparcia na liczbie deputowanych nie przekraczającej 1/4 ogółu parlamentu, osiągnął władzę i dzięki poparciu radykałów i komunistów zamierza prowadzić nową politykę reformistyczną, jeżeli nie rewolucyjną. Okupacja fabryk i strajki, które witają narodziny nowego rządu stanowią symptomatyczny objaw załamania mas proletariackich, które oddały swe głosy na stronnictwa lewicowe”.

Omówiwszy z kolei deklarację programową partii socjalistycznej, „Osservatore Romano” poświęca szczególną uwagę osobie nowego ministra spraw zagranicznych Delbosa.

„Dotychczasowa działalność p. Delbosa — pisze dziennik — w dziedzinie spraw zagranicznych znana jest tylko z mowy wygłoszonej przeciwko Lavalowi, z opozycji przeciwko planowi Laval-Hoare oraz z uczestnictwa w komisji dla spraw rosyjskich (I).

Tak więc — konkluduje „Osservatore Romano” — polityka zagraniczna Francji znajdować się będzie pod bezpośrednim wpływem samego p. Bluma, którego plany w sprawie zbliżenia z Rosją, Anglią i Stanami Zj. są znane.

Lekcja historii.

Obecny król Edward VIII, już jako mały chłopiec w swych dziecięcych komentarzach do wydarzeń historycznych, ujawniał głęboki demokratyzm.

Dziad przyszłego dziedzica korony wielobrytyjskiej, król Edward VII, lubił chętnie przysłuchiwać się repetycjom księcia z historii. Pewnego dnia książę opisywał perypetje Parkina Warbeka, który przy poparciu Margaryty Burbońskiej, Maksymiljana Austriackiego i nawet Karola VII sięgał po koronę angielską, podając się za Ryszarda IV, syna króla Edwarda IV.

Samozwańczy „król” po wylądowaniu w Irlandji został ujęty i stracony przez powieszenie.

Książę Edward w ten sposób skomentował tę historję „Perkin Warbek mówił, że jest synem króla Edwarda IV, ale to nieprawdą, gdyż urodził się z zanych i powszechnie szanowanych rodziców”.

Komentarz ten, zabarwiony humorem Edwarda VII, długo kursował w angielskich kołach dworskich i wśród arystokracji.

Największy procent abonentów radiowych posiada Gdynia.

Polskie Radio opracowało ciekawą statystykę ilości i procentowego stosunku abonentów do ogółu mieszkańców w poszczególnych miastach. Jeśli chodzi o t. zw. miasta wydzielone, to największą ilość abonentów w cyfrach absolutnych ma Warszawa, gdyż liczba słuchaczy radja w stolicy państwa wy-

nosi 80.000. Na drugim miejscu znajduje się Łódź z 25.000 abonentów radja, na trzecim Lwów z 19.000, na czwartym Poznań z 12.000, później idą Katowice i Kraków. Wszystkie inne miasta mają poniżej 10.000 abonentów radja.

Jeśli chodzi o stosunek procentowy abonentów radja do ogółu mieszkań-

szczęśliwej podróży!
a nie zapomnijcie

10906 **ASPIRINY**

ców, to rekord osiągnęła Gdynia, gdzie prawie 19% mieszkańców jest abonentami radja. Do innych rekordów Gdyni przybývá więc w ten sposób i rekord radiowy. Na drugim miejscu pod tym względem znajduje się Bielsko, które ma 11% ludności, posiadających odbiorniki radiowe, na trzecim Toruń i Katowice, posiadające po 9%; 7% abonentów ma Chorzów i Warszawa, po 6% Grudziądz i Bydgoszcz, po 5% Kraków, Białystok, Poznań, Gniezno, Inowrocław, po 4% Wilno i Łódź, wreszcie po 3% Częstochowa i Sosnowiec.

Oczywiście podajemy tu cyfry zaokrąglone. Wskazują one, że w wielu miastach posiadających dobre warunki do rozwoju radja, jeśli chodzi o materialne i kulturalne możliwości, stopień radjofonizacji jest jeszcze stosunkowo niski.

Zagadkowa śmierć.

Urzędowe wyjaśnienie konieczne.

Gniezno, 4. 6. W pierwsze święto odbył się w Gnieźnie pogrzeb śp. Kazimierza Zielezińskiego, strzelca ze szkoły wojskowej w Zambrowie. Na temat śmierci Zielezińskiego, który liczył 22 lata, krąży po mieście mniej lub więcej prawdziwe wersje. Zieleziński na 3 dni przed śmiercią bawił na urlopie w Gnieźnie.

Dwóch z kolegów śp. zmarłego, przybyłych z Zambrowa na pogrzeb do Gniezna, stwierdziło wobec nas śmierć samobójczą, rzekomo na tle niesnasek rodzinnych, jakie wywołane zostały w czasie jego ostatniego pobytu w Gnieźnie. Krąży również wersje, że Zieleziński zmarł wskutek nadmiaru zastrzyków ze strony lekarza wojskowego.

Istotną przyczyną śmierci śp. Zielezińskiego wymaga więc urzędowego wyjaśnienia.

Koronowo.

Uroczystości jubileuszowe.

W dniu 2 czerwca 1936 r. jako w rocznicę 10-lecia okresu sprawowania urzędu Prezydenta Rzplitej, miasto nasze przybrało odświętny wygląd. W kościele poklasztornym o godz. 9 odprawił ks. prob. Chylarecki uroczystą mszę św. z udziałem przedstawicieli władz i urzędów oraz licznie zebranego obywatelstwa. Po nabożeństwie miejscowe szkoły urządziły obchody we własnym zakresie. Wieczorem o godz. 19 na sali w Grabinie odbyła się uroczysta akademja, na którą składały się śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych. Okolicznościowe przemówienie wygłosił naucz. Skatecki Marjan. Na zakończenie akademji odśpiewano pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła”.

— **Pożar pod Koronowem.** W dniu 4 bm. o godz. 3 po poł. wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Wilhelma Zühiego w Makowarsku pow. Bydgoszcz. Pożar strawił doszczętnie budynek gospodarczy wartości około 800 zł. Inwentarz zdołano uratować.

— **Jarmark.** W czwartek, dnia 18 bm. odbędzie się k Koronowie jarmark ogólny. Spęd zwierząt dozwolony.

— **Zmiana terminu.** W jednym z ostatnich naszych numerów podaliśmy, że naczelnik IV Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy p. Zboryk przyjmuje interesantów w sprawach podatkowych dnia 6-go każdego miesiąca. Obecnie na życzenie tak miejscowych obywateli jak i okolicznych rolników p. nacz. Zboryk będzie urzędował w gmachu zarządu miejskiego w Koronowie pokój nr. 1 w każdy czwartek po pierwszym każdego miesiąca.

Solec Kujawski.

SOLEC KUJAWSKI. Obóz LOPP. Jak rok rocznie, tak i w tym roku urządziło LOPP obóz w Solcu Kujawskim celem wyszkolenia drużyn ratowniczych i odkażających w czasie ataku gazowego. „Lopki” zjechali się w piątek 29 maja i są zakwaterowani w fabryce konserw. Tam też odbywają się wykłady i ćwiczenia pod bacznością okiem kpt. Lipińskiego.

— **Uroczystość Bractwa Kurkowego.** Strzelania Kurkowego Bractwa Strzeleckiego o godność króla i dygnitarzy oraz premje i ordery odbyły się w dniu 31 maja i 1 czerwca br. Strzelanie zakończyło się w drugie święto wieczorem. Prezes Bractwa p. Czaczka proklamował uroczystie królem kurkowym p. St. Masłowski, który zdobył 140 pierścieni. Pierwszym rycerzem został p. Cz. Adamski, drugim p. Kaz. Fitzermann. Godność „porucznika” nadano p. Tom. Marciniakowi, „podporucznika” p. Józefowi Dudziakowi. Chorażym został p. Wł. Kamieniarz. Po uroczystej proklamacji zaprosił król kurkowy wraz z rycerzami braci i gości na kolację.



Słońce zwabiło żeglarzy na wody jezior i rzek.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 czerwca 1936 roku.

KALENDARZYK.

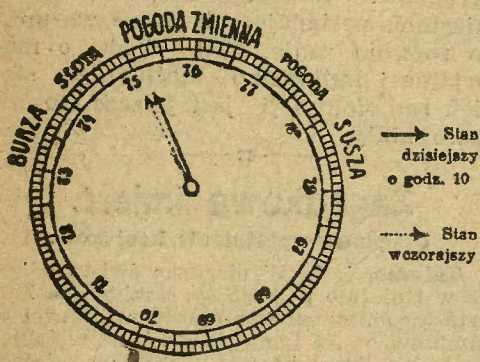
Dziś: Medarda bisk. i wyzn.
Jutro: Felicjana.
Wschód słońca o godzinie 3.39.
Zachód słońca o godzinie 20.19.

Stan pogody.

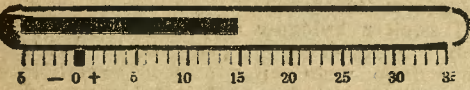
Nadal pochmurno i deszcz.

W dniu 7 czerwca po południu trwała w Polsce pogoda chmurna z deszczem, głównie w dzielnicach środkowych i wschodnich. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 8 st. w Zakopanem, 13 we Lwowie, 14 w Poznaniu, 16 w Warszawie i Łodzi, 17 w Gdyni, 19 w Bydgoszczy i 22 w Wilnie. Dziś rano w Bydgoszczy nadal pochmurnie i chłodno.

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym i miejscami deszcz. Dość ciepło. Słabe, chwilami porywiste wiatry zachodnie. Rano gdzieś mgły.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 8-11 czerwca:

- 1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon nr. 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telefon nr. 3204.
- 3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon nr. 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie wystawa grupy artystów wielkopolskich „Plastyka”.

„**LEKTURA**”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

WYSTAWA MEBLI I WNETRZ od 14 VI do 14 VII 1936

WYSTAWA MIĘSKAN URZĄDZONYCH BYDGOSZCZ, GŁÓWNA WYSTAWA UL. M. PIOTROWSKIEGO

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Zapowiedź przyjazdu **Stefana Jaracza** na powtórny i ostatni gościnny występ zelektryzowała całą kulturalną Bydgoszcz. Wielki artysta wystąpi w sensacyjnej sztuce W. O. Somina „**ZAMACH**”. Kreacja ta przekracza granice sztuki aktorskiego, a wchodzi w zakres najsłabszego przeżycia. Partnerką **Stefana Jaracza** będzie **Stanisława Perzanowska**, subtelna reżyserka sztuki. Bilety po cenach komedjowych są już do nabycia w kasie teatru.

Stefan Jaracz wystąpi w środę, dnia 10. bm. o godz. 20.

Sokłosie niedzielne.

My, Polacy mamy żylkę podróżniczą — możnaby zacząć górną, chmurnie i uczenie... Ale na serjo rzecz traktując, to wcale nie o jakąś żylkę chodzi, a poprostu o to, że w mieście siedzieć ciągle i nieustannie też niema żadnego sensu.

Na tych właśnie teoretycznych podstawach jest oparty prawie że jedyny wielki przemysł bydgoski, to znaczy dobroczynność publiczna i społeczne kwestarstwo. Kiedy się ciepłej zrobi — ciepłej, bo wcale nie ciepło — niema sposobu na to, aby sięciągnąć do dusznych sal tych, co chcieliby się bawić na dobre cele. Nie chce iść Mahomet do góry, więc góra idzie do Mahometa. Górą nazywamy zaś w tym wypadku mniej lub więcej dostojny komitet, który decyduje się na przeniesienie swej obywatelskiej działalności na łono natury.

Na łonie natury rozmaicie bywa. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym i miejscami deszcz. Dość ciepło. Słabe, chwilami porywiste wiatry zachodnie. Rano gdzieś mgły.

Na marginesie.

Długoletni okres niewoli, piękno języka ojczystego wypaczył, wykoszował na długie jeszcze lata. Naprawdę trudna jest praca wychowawcy nad młodzieżą, nad udoskonaleniem jej mowy, kiedy w domu rodzicielskim słyszy wyrażenia błędne, wzięte żywcem z języka obcego, które w dostownym tłumaczeniu, brzmią niewłaściwie i w niemilosierny sposób kaleczą piękny nasz język polski. Taką mową, której „kwiatki” poniżej przytoczę, posługują się nietylko szerokie masy i młodzież szkolna, ale co gorsza, zauważyłem ją, można również i u ludzi na wpływowych i moralnie odpowiedzialnych stanowiskach. Większość ludzi mówi błędnie dlatego, że są za leniwi; ich język porusza się jak automat bez najmniejszego udziału mózgu. A przecież obowiązkiem każdego Polaka jest dbać o to, żeby język rodzimy był czysty jak kryształ, żeby się wyżył obcych naleciałości. Bo niedbalstwo językowe daje złe świadectwo naszej kulturze.

Pragnę przytoczyć szczególnie przykłady charakterystyczne naszej dzielnicy, by zachęcić zarówno młodzież jak starszych do

większego kontrolowania własnego sposobu wyrażania myśli, jak również wzniecić w sercach pragnienie udoskonalenia mowy o czystości, a przez nią duszy własnej:

W gazecie stoi — powinno być — pisać w gazecie. My gazety nie trzymamy — nie abonujemy. Mam głód — odczuwam głód. Jestem głodny. Czy ci podpadło — czy zauważyłeś? On miał kapelusz wisieć, leżeć — jego kapelusz wisiał, leżał. Jak to przyjdzie? — jak się to stało? Dostał gości — przybyli do niego goście. Przeciagam się — przeprowadzamy się. Pomarańcze idą w górę — drożeją. Nasze składki członkowskie idą — są przeznaczone. Trzymał mowę — przemawiał. Jak wam idzie? — jak wam się powodzi? Tak coś u nas nieda — u nas czegoś podobnego niema, nie istnieje. Maż jemu do zawdzięczenia — jemu zawdzięczam. Ma do dostania — należy mu się. Powinien dostać. Bardzo dużo da się na ten temat mówić — możnaby na ten temat mówić. To wygląda za mucha — jest podobne do muchy. On za to nie może — temu nie winien. Ta wódka mu dobrze robi — dobrze na niego działa, służy mu. Ona jest stara 2½ miesiąca — liczy 2½ miesiąca.

Kaz. Nowacki.

Aktualja wierszowane, Pieprzem, solą przyprawiane.

Grube druty.

(Z powodu nieustępliwości zarządu tramwajów bydgoskich w kwestii usunięcia przeszkód radiowych).

Stoi radio cicho na boku i naprzód nie może — ni kroku, więc do tramwaju się zwraca: „Cześć! Vivat **postę** i praca! Możebyś zechciał, mój panie usunąć przyczynę trzaskania. Zasyp „zakalę” kultury te, któreś zrobił, dziury, twa żółta nie straci uroda nic na tem — i będzie zgoda”. Rzekł tramwaj żółtolicy i o nadętym brzuchu: „Wszak bywam na ulicy, a ty — drzemiesz w pokoju skąd chęć u ciebie sroga do walki i do boju? Nie mnie — obejmie tworga bo grubsze ja mam druty, niż skrzynka twa uboga. — „Ach, więc to druty powodem twojej buty!.. Znam głupca — wielki ma łeb i ważnym chce być na świecie bo nikt tych głupstw, co on choćby chciał nie napiecie.

Naprzód bieży kultura i byle — drut, byle rura jej na przeszkodzie nie stanie Tak jest, panowie i panie! I tramwaj, choć ma drut gruby nie radja, lecz swej dopnie zguby.

E. K.

DO TRZECH RAZY SZTUKA...

Już **dwie wielkie MILJONOWE** wygrane padły na losy nabyte w wyjątkowo szczęśliwej kolekturze

„**ALJOT**” - J. HORODYSKA i Ska
WARSZAWA, ulica Senatorska 37

Pozostałe szczęśliwe losy są jeszcze do nabycia

Zamówienia prowincjonalne załatw. są odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 10297

10919

koło mostu gdańskiego i czeka, kogoby przewieźć nad Wisłę. Chętnych jest dużo, więc dumne okręty płyną wdal bezkresną, głośno bucząc i groźnymi falami dając poznać swoją przewagę naprzykład: kajakom. Na łonie natury każdy daje sobie radę, jak umie i jak może. Jedni przywożą jajka na twardo i sól w „tyłce”, aby móc następnie śladami skorup i papieru na zielonej trawce przekazać potomności swoją na tem miejscu epokową obecność. Inni zadowalają się strawą bardziej duchową: słuchają rechotania żab, albo szukają dzikich róż z dala od gwaru i od ludzi. Kto znowu szuka ludzi, to ich znajdzie, a kto ich stanowczo unika, też w najmniej stosownym momencie jest znajduwany. Wogóle taka eskapada na świeże powietrze daje liczne możliwości, a już od talentu osobistego, od energii i niektórych okoliczności zależy ich wykorzystanie.

Dla bardzo chcącego nigdy niema nic trudnego, więc też i po takich podmiejskich sukcesach można na uparte go wrócić do miasta. Nie wszystkim to łatwo przychodzi — pewne trudności mają oczywiście ci, którzy w poczuciu „obywatelskiego” obowiązku i na łonie natury starają się o to, by monopol państwowy z braku konsumpcji nie doznał uszczerbku... Lecz i tem nie trzeba się przejmować, bo wszystko jest dobre, co się dobrze kończy.

Kilka parowców wywoziło wczoraj do Brdyjścia uczestników zjazdu okręgowego Chrześcijańskiej Demokracji.

W mieście zwracał uwagę pochód reemigrantów, świętujących uroczystość swój sztandar.

Było też święto pieśni — a jakże!
(hak)

— **Jarmark na konie, było rogata i trzode chlewna** odczeka się w wtorek, dnia 9 czerwca o godz. 7 począwszy na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— **Wypuknięcie zastawyl** 9 lipca rozpocznie się w lombardzie miejskim licytacja. Kto nie zdołał zastawów sprolongować, ma jeszcze możliwość wykupienia zastawów przed samą licytacją.

KRONIKA ARTYSTYCZNA.

Dolnicki, Kędziorówna.

Artyści nie wybrali dla swego bydgoskiego występu chwili odpowiedniej; pora późno-wiosenna jest zawsze okresem dla imprez artystycznych mało łaskawym, a Bydgoszcz nie należy już samo w sobie do wyjątków. Zwabienie do przestrzynnej sali Teatru Miejskiego w warunkach obecnych tak, bądź co bądź okazałej sumy publiczności, jaką oglądaliśmy na koncercie, uznać należy już samo w sobie za duży sukces produkujących się artystów, tem znaczejniesz, że wystąpili oni w Bydgoszczy po raz pierwszy. Publiczność zrobiła zatem w gruncie rzeczy miłą niespodziankę, co jest tem bardziej godne podkreślenia, że wieczór zastąpił naprawdę na jak najszersze zainteresowanie.

Słowa te dotyczą, rzecz jasna, w pierwszym rzędzie świetnego śpiewaka i artystę **Zenona Dolnickiego**, którego kunszt wokalny mierzony być musi miarą specjalną. Dolnicki jest śpiewakiem par excellence dramatycznym. Koloryt głosu, siła dynamiczna, emocjonalne nastawienie artysty, a

głównie zdolność stopniowania napięcia, aż do dominującego punktu szczytowego zdają się same z siebie żądać oprawy sceniczno-dramatycznej. Nie dziwimy się, że w bogatym repertuarze artysty arje operowe są pozycją najsilniejszą, z pieśni zaś te wysuwają się na plan pierwszy, których treść zawiera w sobie dramatyczne akcenty (Greczaninów: „Smierć”, Schubert: „Wedrowiec”). Rozległa skala barytonowego głosu („Ja” bierze śpiewak bez wielkiego wysiłku, przy dobrze brzmiącym rejestrze niskim) pozwala Dolnickiemu sięgać po utwory, które już niemal wkraczają w zakres repertuaru głosu tenorowego. W technice zwraca uwagę wielką równomierność dynamiczną i kolorystyczną na całej skali, świetna dykcja (nie ginie żadna spółgłoska) i wielka rozpiętość skali dynamicznej. W połączeniu ze świeżą muzykalnością, żywym, lecz rozumnie moderowanym artystycznym temperamentem i porywającą siłą sugestyjną, wymienione walory techniczne stawiają Dolnickiego w rzędzie artystów, dla których głos nie jest tylko od natury danym narzędziem żonglersko-popisowem, ale przede wszystkim środkiem ekspresji i formą wyrażania się artystycznej woli. Prócz wymienionych wyżej pieśni na wyróżnienie

z wykonanego przez artystę programu zasługują szczególnie: Monolog z op. „Andrea Chener” Giordana oraz Cavatina z op. „Cyruulik Sewilski” Rossiniego.

Uzupełniająca program koncertu **Wanda Kędziorówna** (sopran liryczny) odczuwała na sobie dość silnie przykre działanie prawa kontrastu. W innym sąsiedztwie miałaby niewątpliwie więcej szans i prawa do sukcesu. Głos niewielki, wyraźnie skropowany, nie sprostał akustycznym wymogom rozległej sali teatru. Cóż z tego, że artystka ma w głosie dużo miękkości, że ma świetne, aksamitne piano, kiedy tym niewątpliwym wartościom nie umie przeciwstawić metalicznego blasku, ani lśniącego forte? Dobrze ułożony plan interpretacyjny jest zgóry wobec takich przeszkód skazany na niepowodzenie. Najlepiej wypadły pieśni spokojne, w nastroju jednostajnym, pozbawione wyraźniejszych emocjonalnych kontrastów. W nich łatwo odnaleźć można było dużą muzykalność, subtelność i artystyczną wrażliwość śpiewaczki — trzeba jednak poprzedzić zrzucenie krepujące więzy, przeszkadzające wywołaniu się innych sił.

Śpiewakom akompaniował z właściwą sobie wnikliwością **Edmund Rösler**.

Alf. Rösler.

Kronika żałobna.

Ś. p. Mieczysław Siuchniński.



Z szeregów naszego kupiectwa ubył znowu jedna z tych osób, które kładły pierwsze zryby polskiego handlu w Bydgoszczy pod zaborem pruskim, która całą duszą służyła społeczeństwu a w dziedzinie handlu hurtowego w oswojonej z jarzma obcego Bydgoszczy była wspólnie z p. Romanem Stobieckim (obecnie wiceprezydentem Izby Handlowej) pionierem tej idei.

Urodzony w r. 1873 w Bylicy pow. kolskiego (w h. Królestwie) a wychowany na naszych Kujawach, wyrobił w sobie już w młodych latach serdeczne umiłowanie narodu i głęboką wiarę, że Polska musi odzyskać niepodległość, że musi wrócić do niezależności gospodarczej. Poświęcił się więc handlowi. W roku 1902 zakłada wielki magazyn konfekcji, bławatów i galanterji,

który razem z p. R. Stobieckim rozbudowuje do znaczenia bastionu polskości w zniemczonym środowisku. Pierwsze całostronicowe anonse firmy „Siuchniński i Stobiecki” ugruntuwały byt powstałego w r. 1907 „Dziennika Bydgoskiego” — o czem wspominamy z wdzięcznością.

Zadnych odznaczeń oficjalnych nie otrzymał śp. Mieczysław Siuchniński, nie pragnąc niczego dla siebie, ale dowody pamięci złożył mu w dniu pogrzebu te rzesze ludu i organizacje miejscowe, które hojnie wspierał.

Za trudny Jego życia, za niezłomny hart wytrwania, za dobroć serca, należy się Zmarłemu cześć najwyższa.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zał. przez lekarza.

Teorja i praktyka.

Są pewne prawdy, na które wszyscy się godzimy, które wszyscy rozumiemy, często je nawet powtarzamy, a przecież nie zawsze stosujemy w życiu. Wiemy więc dobrze, że nie dzieje się samo z siebie. A żeby coś uzyskać, musimy się o to starać i musimy nad tem pracować. Ale czy istotnie zawsze tak postępujemy?

Nieraz się słyszy, że ktoś westchnie i powie „Żeby tak wygrał na Loterji!” Ale czy ten, który tak powie, ma istotnie los w kieszeni?

Ciekawie na ten temat opowiada jeden z szczęśliwych posiadaczy ćwiartki losu, na który padła w ubiegłym ciągnięciu czwartej klasy jedna z dużych wygranych.

Pan ten miał właśnie zwyczaj od czasu do czasu wzdychać i powtarzać: gdyby tak wygrał na Loterji! Aż raz sam roześmiał się z siebie: „Jak mogę wygrać, skoro nie gram?” I w tym dopiero momencie zrozumiał namacalnie — jeżeli tak powiedzieć można — tę prostą, zdawałoby się prawdę, że aby wygrać, trzeba grać.

Odtąd grał: fortuna mu dopisała.

Niech z tego wydarzenia wyciągną moralę ci, którzy do Loterji czasami wzdychają, ale bez losu w kieszeni; niech nie zapominają też, że ciągnięcie pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji rozpocznie się 18-go bm.

Za zjednoczeniem wszystkich narodowców opowiedział się zjazd Chadecji w Bydgoszczy.

Dyktatury jednej partii się nie uznaje. — Duch w masach, mimo depresji, pozostał zdrowy.

Dzień 7 czerwca jest i pozostanie przełomowym w dziejach stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, okr. bydgoskiego i pomorskiego, albowiem zwołany do Bydgoszczy zjazd delegatów kół okręgu bydgoskiego i nowopowstałego pomorskiego (mającego narazie siedzibę w Grudziądzu), wykazał, że

DUCH W MASACH POZOSTAŁ ZDROWY,

i że wszystkie próby rozbicia Chadecji, podjęte ze strony sanacyjnych wysłaników, zawiodły. Ludzie gospodarczo zależni „przyczaili” się — jak twierdził jeden z delegatów — ale teraz znowu śmiało podnoszą głowę.

Otwierając obrady zjazdu delegatów w sali Rzeźni Miejskiej — przy udziale **blisko 200 uczestników** (przed rokiem liczba uczestników nie przekraczała 80) prezes p. **Kazimierz Beyer** stwierdził z zadowoleniem, że zasłużone przy budowie Nowej Polski stronnictwo raduje się z dokonanych zmian, a szczególnie z upadku t. zw. sanacji, którą ludzie wspominać będą jak **zmore**. Wszelkie zamysły wskrzeszenia „trupca sanacyjnego” są bezcelowe, ogół narodu dąży do innej konsolidacji i nie obdarzy zaufaniem tych, którzy go zawiedli. Chadecja razem z innymi stronnictwami domaga się rozpisania jeszcze w tym roku

NOWYCH WYBORÓW DO SEJMU I SENATU

na zasadach demokratycznych i całkowitej zmiany systemu. W Nowej Polsce wszyscy uczeni fachowcy powinni znaleźć stanowiska, a nie tylko **wybrańcy**, należący do pewnej grupy politycznej.

Przemówienie prezesa Beyera przyjęto frenetycznymi oklaskami, poczem przystąpiono do wyboru prezydium zjazdu. Marszałkiem zjazdu wybrano jednomyślnie p. redaktora **Jana Teskę**, wicemarszałkami pp. Zblewskiego i Sawickiego (senjorów) oraz obu delegatów z Grudziądza: pp. Stanka i Montewskiego. Do pióra powołano p. Świątkę.

Komisja mandatowa stwierdziła obecność 28 upelnomocnionych delegatów kół (jeden na każdą setkę członków), 23 członków Rady Okręgowej i 139 zaproszonych imiennie działaczy ruchu chrześcijańsko-narodowego.

Poszczególni członkowie zarządu okręgowego zdali relację z działalności stronnictwa w roku ubiegłym. Wykazała się nienaruszona wartość szeregów i karność organizacyjna. Przy ostatnich wyborach **powstrzymano się od głosowania**, zaś ludzie od rządu zależni,

ODDALI KARTKI BIAŁE.

Koła na przedmieściach Bydgoszczy rozwijają się najlepiej, takie np. ubogie **Szwederowo** wykazało w ciągu roku przyrost 50% członków; na zebrania miesięczne najliczniejszego koła **Okole Wilczak** przychodzi obecnie powyżej stu członków.

Finanse okręgu są pomyślne.

W dyskusji delegacji Pomorza wysunęli projekt stworzenia dla nich odrębnego sekretariatu i zaangażowania instruktora objazdowego.

Kół w okręgu bydgoskim znajduje się 9.

Komisja rewizyjna zbadała całościowo gospodarkę w okręgu i wszystkich kołach, wyrażając dla ofiarnych kierowników ruchu **najwyższe uznanie**.

Po udzieleniu starem zarządowi pokwitowania i zarządzonej przerwie przystąpiono do wyboru

NOWYCH WŁADZ STRONNICTWA

w myśl propozycji wyłonionej z pośród delegatów komisji-matki.

Wybory odbyły się w rzadko spotykanym nastroju jednomyślności. Prezesem pozostaje nadal p. **Kazimierz**

Beyer, ławnik magistratu bydgoskiego, szczególnie zasłużony na niwie organizacyjnej katolickiego nauczycielstwa. Wiceprezesa udzielił nadal pp. **Balwiński i Wencel**, radni miejscy i organizatorzy warstw pracowniczych. Sekretarzem jest niestrudzony p. **Kauczor**, (powstaniec śląski), jego zastępcą p. Mreła. W skład zarządu wchodzi poza tymi pp. **dr. Soboczyński, Górski, Kurdel-**

sów wszystkich kół, po jednym zastępcy z każdego koła i osobno p. **red. Nowakowskiego**.

Drugą część zjazdu wypełnił treściwy referat p. **red. Jana Teski**

O KONIECZNOŚCI WSPÓLNEGO FRONTU NARODOWEGO I KATOLICKIEGO.

Szanowny referent zapewnił zgromadzo-

Nie zawiera metalicznych domieszek - PUDER ABARID

ski i dwaj poważni obywatele, którzy nie chcą być wymienieni w sprawozdaniu.

Komisję rewizyjną pozostawiono tę samą, powiększając jej skład o dwóch nowych członków.

Delegatem do Rady Naczelnej Ch. D. wybrano pp. Beyera i Godka.

Do rady Okręgowej powołano preze-

nych delegatów, że pragnie nadal usilnie pracować nad ugruntowaniem zasad chrześcijańskich w społeczeństwie polskim, odrzucając zachcianki dyktatorskie tych kół, które przywłaszczyły sobie niejako monopol na „narodowość”. Zapowiedz, że konsolidacja (zjednoczenie) **postępuje** i że po wstępnych konferencjach jeszcze w tym miesiącu wystą-

LOS kupiony u **KAFTALA** staje się **paszportem**

w krainę szczęścia i dobrobytu.

Świadczy o tem najlepiej wielka ilość wygranych, jakie stale tam padają.

U **KAFTALA** padł **dwa razy**

MILJON zł.

w 26-ej i 31-ej Loterii.

10888) Wobec zbliżającego się ciągnięcia I-ej klasy które rozpocznie się już dnia **18 bm.**, radzimy pośpieszyć się z kupnem losu w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Bydgoszcz Jagiellońska 2

Gdynia 10 Lutego 5.

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie.

Konto P. K. O. 304.761.

Wisielczy humor.

Mieć głowę w petli, chwiejną podstawkę pod nogami i dobry humor na dodatek — to niebylejaki wyczyn.

W niedzielnym „Dziönku” znaleźliśmy pierwszorzędną dowcip. Uśmialiśmy się aż do łez. Trochę z radości i trochę ze współczucia nad biedakami, słodzącymi sobie humorem swe schodzenie na psy. Otóż „Dzień Pomorza”, oburzony na podane przez nas zeznanie w procesie Twardowskiego na temat subwencjonowania „Dnia Pomorskiego” pisze z dobrą miną, że fakty te dały

„asumpt partyjnej prasie, a zwłaszcza nie mogącemu znaleźć ukojenia z Powodu rozwoju wydawnictw „Dnia Pomorza — osławionemu „Dziennikowi Bydgoskiemu”, — do ordynarnej napaści na nasze pismo”.

Rzeczywiście nie możemy znaleźć ukojenia. Specjalnie onegdaj, kiedy w „Dzienniku Poznańskim” równie prorządowym jak „Dzień Pomorza” wyczytaliśmy wiadomość o zamknięciu „Dnia Kujawskiego”. Ale to była drobnostka. „Dziönek” rzeczywiście konkuruje z nami w sposób prawdziwy zabójczy. Potrafił przecież wysłać do Białogrodu specjalnego korespondenta p. red. Wacława Górnickiego. W niesłychanie pięknej korespondencji stwierdził on, że

„Jugosławia zainteresowana jest również w tak zwanym basenie dunajskim. Dla Belgradu nie jest rzeczą obojętną, czy sprawa stosunków naddunajskich będzie wyglądała tak, czy też inaczej”.

Bvlo to dla nas prawdziwe objawienie. Nigdy nie wiedzieliśmy, że Jugosławia jest zainteresowana w basenie „dunajskim” i że jest on „tak zwanym”. A już naprawdę wzruszyło nas twierdzenie, że Belgrad „nie jest obojętny, czy sprawa stosunków naddunajskich będzie wyglądała tak, czy też inaczej. Myśmy bowiem sędzili, że Jugosła-

wia jest zainteresowana w sprawach delty Bramaputry i że, czy stosunki w Grenlandji „okazały się tak, czy też inaczej”, to jest dla niej wszystko jedno. I pomyśleć, że cała korespondencja pod tytułem „Po wizerunku min. Becka w Belgradzie” jest na Przestrzeni szych 150 wierszy wypełniona takimi niesłychanie przenikliwymi stwierdzeniami!

Jakże się więc dziwić, że wydawnictwo „Dnia Pomorza” się rozwija. I że my nie znajdujemy ukojenia z... homeryckiego śmiechu!

Ale ten śmiech to drobnostka. Gorzej, że możemy sobie wyobrazić, jak zareagujemy gdy „Dzień” dopełni następującego przyrzeczenia:

„Jak się dowiadujemy władze b. spóldzielni, która wydawała „Dzień Pomorski” zamierzają przedstawić sądowi materiał, ilustrujący „branie pieniędzy od Twardowskiego” i „pożywkę”, o których tyle rozpisyją się zarówno „Słowo Pomorskie”, jak i „Dziennik Bydgoski”.

Przypuszczalnie będziemy z całą Polską płakać nad marnotrawieniem grosza publicznego. I gdyby nie ta strona medalu, „Dzień Pomorza” i wszystko co do niego należy, byłoby najzabawniejszą humoreską. Ale za słowo **trzymamy i rezerwujemy 4 Pełne strony na wyliczenie „pożywek”.** Może starczą...

Choć nadziei zbyt wiele nie mamy. Za nasze rewelacje, grożono nam procesami i jakoś się ich doczekać nie możemy. A taką mamy ochotę zostać... oskarżonymi przez „Dziönek”.

— Z Sądu Gródzkiego. Sędzia Julian Kuczkowski przeniesiony został z Bydgoszczy do Trzemeszna. Z Trzemeszna do Bydgoszczy przeniesiono sędziego W. Michalskiego.

Stary a dobry przepis do prania

1. przegotować bieliznę w 30% proszku mydlanym „BLASK”
2. przeprać następnie lekko mydłem

Wynik znakomity, prosimy spróbować

BLASK

Przedstawiciel: **BOGDAN RUGE** Bydgoszcz, ul. Dworcowa 98 Tel. 35-80.

pię czołowi działacze Frontu Narodowego z **manifestem publicznym**, wywołała zrozumiały odruch zadowolenia objawiony niemiłkącymi oklaskami.

Realizując częściowo program premjera Składkowskiego, który powiedział:

„**najpierw trzeba ludziom dać jeść**”, a potem dopiero można żądać posłuchu, zarząd okręgowy Ch. D. zorganizował dla wszystkich członków stronnictwa i ich rodzin z okazji zjazdu delegatów przejażdżkę do Brdujścia, gdzie postarano się o dobrą aprowizację. Kiełbasy za bezcen dostarczyła popularna jadłodajnia **Sylwestra Teppera**, kawę ugotowały **sokolice**. Cztery największe statki Lloyd Bydgoskiego przewiozły w obie strony zgorą 1200 dorosłych pasażerów i kilkaset dzieci. Bilety zakupiono z funduszy stronnictwa i rozdano **bezpłatnie** między członków.

Ze śpiewem „Wszystkie nasze dzienne sprawy” wrócono do miasta.

Wszyscy byli zadowoleni.

— **Wystawa pomocy naukowych i prac dzieci niedorozwiniętych.** W dniach 2—5 czerwca br. odbyła się w Bydgoszczy konferencja nauczycieli szkół specjalnych dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych Okr. Szkolnego Poznańskiego. Z okazji tej urzędziła tu tejsza szkoła specjalna imienia d-ra Józefy Joteyko wystawę pomocy naukowych i prac wykonanych przez wychowanków szkoły.

Życie jest piękne.

Gdy natura zbudzi się z zimowego snu, a drzewa pokryje pierwsza zieleń, i w nas budzi się tęsknota do przyrody. Marzymy o górach i lasach pełnych śpiewu ptaków, o falach błękitnego morza... Snujemy złote sny o wywczasach na łonie pięknej natury. Jak urzeczywistnić te marzenia? Skromne środki materialne nie pozwalają na przepędzenie urlopu tam, gdzieśmy tego pragnęli. Jest jednak droga, z której każdy powinien skorzystać nim zrezygnuje z wyjazdu na urlop. Droga tą jest szczęśliwy los loteryjny od Dzierżanowskiego, Gniezno, Chrobrego 2. Ryzyko tak niewielkie, a możliwości duże.

Kto chce raz widzieć panie domu w doskonałym humorze?

Kto tego naprawdę chce, ten powinien jeszcze dziś udać się do firmy „Bracia Mateccy, Stary Rynek nr. 17” gdzie obecnie odbywają się praktyczne pokazy prania Persilem. Panie, zwiędzające te pokazy, niewątpliwie mają dostateczne powody, żeby się zachwycać: żadna przecież nie wyobrażała sobie, że pranie kolorowej bielizny welnianej i ze sztucznego jedwabiu, jest rzeczą tak prostą. Trzeba więc przyznać racje tym, co mówią: „Środków do prania jest wiele, ale Persil jest tylko jeden”. A firmie Bracia Mateccy należy się wdzięczność, że naszym paniom dała nareszcie sposobność zobaczenia praktycznych pokazów prania Persilem. Kto tego jeszcze nie widział, ten naprawdę wiele stracił i powinien swe zaniedbanie naprawić.

Bezpłatne pokazy prania odbywają się tylko do dnia 13 bm. (10744)

Kino „Apollo” Dziś w poniedziałek 8 bm. aroczysta premiera!

Prawdziwie wielki arcyfilm! Bo nagrodzony złotym medalem! Romans tak piękny, jak piękna jest miłość.

„Kaprys pięknej pani” Film, który zawiera wszystko, za czym pręga publiczność: muzyka, miłość, wystawę, śpiew, intryge, tempo, taniec, piękno, atrakcję i inteligentny zwyczaj scenarzysty. W roli gł. najsl. fenomen. tenor

NINO MARTINI w dalszych rolach gł. Anita Louise Genewiere Tobin.

Nadprogram: Wesola komedia, najnow. Tygodnik i Kronika Pata

Zajścia w Przytyku...

(Ciąg dalszy).

z okna. Zgłaszali się do niego chłopcy ze skarga, że ich żydzi biją.

Sw. Zabich, kierownik szkoły, widział żydów, uzbrojonych w siekiery i młotki. Nawet już p. zajściach byli bardzo agresywni i zaczepiali kobiety - Polki.

Nauczyciel Włosek stwierdza, że cała ta rzecz była przygotowana przez żydów.

Dusza się krajała na widok maltretowanych chłopów, oświadcza. To też skarżyli się oni do niego, że policja ich aresztuje, a żydów nie...

Wywiadowca Hotrowski stwierdza, że znalazł ukryty rewolwer u żyda Ichowicza wraz z nabojami. Żyd nie posiadał pozwolenia na broń i nie umiał wyjaśnić pochodzenia rewolweru.

Sw. Kwietniewski widział uzbrojonych żydów, jak wybiegli z mieszkań.

Uzbrojeni byli w kamienie, cegły, prawidła szewskie. Widział też, jak Habenberg tłukł Polaka młotkiem.

Należy jeszcze nadmienić, iż sw. Zabicki widział, jak główny oskarżony Leska oddawał skrycie Cukrowi rewolwer, który istotnie u niego znaleziono. Wtedy to Leskiego prowadzono do komisariatu.

Świadek Karasiński opowiada, jak bardzo często żydzi prowokowali Polaków, którzy zajęli się handlem. W oczy wyśmiewali się z nich, wołając: Takie kupcy to są goł...

Adw. Berenson: A chrześcijanie nie kpili z żydów?

*

Nie dziwnego, że dnia tego żydzi mieli spuszczone nosy. Zeznania były dla nich bardzo obciążające. A więc nie tylko Leska strzelał. I inni żydzi strzelali i to celnie.

O zeznaniach świadków żydowskich napiszemy osobno.

Zaznaczyć należy, iż w tymże Radomiu rozpoczął się proces o zajścia w Odrzywole w czasie których padło 18 zabitych włościan-Polaków. H. R.

Niedozwolony pochód bezrobotnych w Chelmnie.

(Ze względów cenzuralnych podajemy tylko część sprawozdania naszego korespondenta chelmińskiego o tamtejszych zaburzeniach, których przemilczeć się nie da. Obszerniejsze sprawozdanie, jakie podało „Słowo Pomorskie” uległo konfiskacie).

(km) W ubiegłą sobotę, w godzinach rannych Chelmo było świadkiem przykrych zajść pomiędzy strajkującymi bezrobotnymi i ich rodzinami a policją. Mianowicie bezrobotni nie zadowoleni z wyniku odbytej konferencji z p. starostą Białym na temat uwzględnienia postulatów przez nich wysuniętych, jak:

- 1. Podwyżka taryfy zarobkowej. 2. Zatrudnienie, o ile możliwości jak największej liczby bezrobotnych. 3. Pracy przy tamie i miejskich zakładach przez 6 dni w tygodniu, 8 godzin dziennie oraz na dwie zmiany, urządzili demonstracyjny pochód, który zebrałszy się na placu około p. Kasztelana w sobotę, dnia 6. 6. br., o godz. 8 rano, udał się tłumnie w kierunku sali „Dworu Nadwiślańskiego”.

Na tej sali w obecności licznej rzeszy bezrobotnych i ich rodzin, zgaił informacyjny zebrań przywódca zebranych Filipski ze Świecia. Po chwili zjawił się na zebraniu silny oddział policji z kom. Polakowskim na czele, który zawezwał zebranych do rozejścia się. Gdy zebrani bezrobotni nie dali posłuch temu wezwaniu, policja użyła bomb łzawiących. W trakcie zamieszania doszło

do starcia pomiędzy bezrobotnymi a policją, wskutek czego zostało ciężko i lżej rannych około 15 osób. Policja zdołała w krótkim czasie opanować sytuację. Zawezwane pogotowie ratunkowe zawiozło rannych do Szpitala Powiatowego. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił im dr. Drażkowski. Władze śledcze przeprowadzają energiczne dochodzenia.

*

„Dzień Pomorza” (nieskonfiskowany) przynajmniej dzisiaj, że kilku nieznanymi sprawców zabawiło się wybijaniem szyb w oknach wystawowych kilku miejscowych firm. Wdrożone przez policję dochodzenia, ujawniają niewątpliwie winnych. Liczbę rannych podaje na 13.. Trzy kobiety odniosły cięższe obrażenia na skutek upadku z okien parterowych.

Aresztowani zostali przez miejscowego oddziału Zw. Zaw. (klasowego) Robotników budowlanych Franciszek Filipski i jego zastępca Stefan Janus.

Ze strony urzędowej zaprzeczają kategorycznie informacjom o agresywnym zachowaniu się policji jak i o wezwaniu posiłków policyjnych z sąsiednich miast.

Wielka manifestacja patriotyczna w Dębowej Łące pod Wąbrzeźnem.

W dniu wczorajszym w Dębowej Łące pod Wąbrzeźnem odbyła się wielka ma-

nifestacja patriotyczna ludności pow. wąbrzeskiego, połączona z pow. świętem p. w. i w. f. Manifestacja ta zgromadziła około 10.000 osób i wypadła imponująco. Szczegółowy reportaż naszego specjalnego współpracownika zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Straszna katastrofa samochodowa pod Grudziądzem.

Z Grudziądza telefonują: Na szosie pod Grudziądzem w pobliżu Gacia wydarzyła się w niedzielę rano mroząca krew w żyłach katastrofa samochodowa. Jak zdołaliśmy stwierdzić, rozbiciu uległ samochód ciężarowy, który wjechał na drzewo. Pięć osób zostało rannych, w tem dwie osoby ciężko ranne. Bliższe szczegóły są narazie nieznane. Wiadome jest jedynie, że ciężko rannym jest zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Sienkiewicza 8, Willy Sommerfeld. Bardzo poważne obrażenia ogólne i ciężką kontuzję wewnętrzną odniosła szwagierka Sommerfelda. Wszystkich rannych przewiozło pogotowie do szpitala miejskiego w Grudziądzu. Wdrożone przez policję dochodzenia trwają.

Zaszczytna nominacja komendanta policji mgr. Kowalskiego.

Minister Spraw Wewnętrznych mianował komendanta policji na miasto Bydgoszcz p. mgr. Antoniego Kowalskiego również i komendantem policji powiatu bydgoskiego. Komendant Kowalski w czasie swego dotychczasowego urzędowania w Bydgoszczy wykazał niezwykle dużo energii i dzięki jego pracy i sprężystości stan bezpieczeństwa w Bydgoszczy bardzo się poprawił. Z okazji zaszczytnej nominacji składamy ogólnie lubianemu i poważanemu komendantowi serdeczne gratulacje.

Ciągnięcie już! Stań do gry z LOSEM

Czy Skóra Pani ZAMARŁA czy żyje?



Skóra, która zamiera z braku własnej odżywki, może być przywrócona do promiennej zysia i kwitnącej młodości. Sucha, wyblakła, pozbawiona życia skóra, linie i zmarszczki, wszystko to jest spowodowane zanikiem pewnych żywnych odżywczych składników. Te składniki są obecnie otrzymywane ze starannie wybranych młodych zwierząt. Gdy się je przywraca ludzkiej skórze, czynią ją znowu świeżą i młodą. To oto są zdumiewające wyniki doświadczeń, czynionych w Uniwersytecie Wiedeńskim przez Prof. Stejska. Wyłącznie prawo korzystania z tego wynalazku Profesora zostały nabyte kolosalnym nakładem kosztów przez firmę Tokalon. Ten wyciąg z żyjących komórek, nazwany „Biocel”, znajduje się wyłącznie w Kremie Tokalon koloru różowego, spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. W szpitalu doświadczenia czynione na kobietach w wieku 60 do 70-u lat dowiodły, że zmarszczki znikły w ciągu 6-u tygodni.

Należy stosować Odżywczy Krem Tokalon koloru różowego, co wieczór. Odżywia i odmładza skórę podczas snu. Zmarszczki szybko znikają. Po kilku tygodniach będzie Pani już wyglądała młodziej. W dzień zaś należy używać Kremu Tokalon koloru białego (nie tłusty). Rozpuszcza wagi, które odpadają; ściągają rozszerzone pory; najbardziej szorstką i ciemną skórę czyni gładką, białą i delikatną. Szczegółowy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

Niesmaczny żart.

Jakiś dowcipniś pozwolił sobie w ub. sobotę na bardzo niesmaczny żart. Wysoko na bramę domu magistrackiego przy ul. Mostowej 6 wywiesił na pokaz publiczny bochenek chleba z tablicą, zawierającą następujący napis: „Taki chleb wydaje magistrat bezrobotnym. Jest to prawdziwa glina. Takim chlebem można szyby kitować!” Bochenek chleba ze wspomnianą tablicą przez dłuższy czas wisiał nad bramą, zwracając uwagę licznych przechodniów. Dopiero ekspedjentka z sąsiedniego składu przystawiając drabinę, ściągnęła chleb i tabliczkę, zawiadamiając o tem policję.

Żart ten zupełnie nie był na miejscu. Aczkolwiek zdarza się, że chleb może być niedopieczony, to jednak należy się zwrócić z tem bezpośrednio do zarządu miejskiego, nie urządzać jakiejś demonstracji publicznej. Zresztą przed kilku dniami sprawa wypieku chleba dla bezrobotnych była przedmiotem dyskusji w Radzie Miejskiej, przychem tak prezydent miasta jak i radni miejscy, którzy osobiście przeprowadzili dorywczą kontrolę, stwierdzili zgodnie, że chleb jest dobry.

— Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, urządzą wystawę prac uczeń w dniach od 11—14 czerwca br. włącznie, obejmującą: krawiecczynę, galanterję, rysunki oraz przedmioty teoretyczne. Wystawę zwiedzać można od godz. 10—19. Wstęp bezpłatny. (10932)

Kronika radiowa.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W poniedziałek, o godz. 12,55 wygłoszona zostanie przed mikrofonem toruńskim recytacja dzieła Władysława Reymonta p. t. „Chłopi”. O godzinie 16 transmituje Toruń z Ciechocinka koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrykcją Józefa Ozimińskiego. Na program koncertu złożą się utwory popularne i taneczne. O godz. 18 wygłosi pogadankę przeznaczoną dla dzieci — Zofia Bogusławska. Koncert reklamowy nadany zostanie o godz. 18,30. Popularny zespół „Dzieci Grudziądzkich”, orkiestry 64 p. p. pod dyrykcją por. St. Szpuleckiego wykona po raz pierwszy przed mikrofonem toruńskim następujące utwory: Hejnał Grudziądza, fantazje układu Herolda na tematy z opery Moniuszki, Halka, polonez Ogińskiego p. t. „Pożegnanie Ojczyzny” i Feliksa Nowowiejskiego: „Marsz Pułkowy 64 p. p.”. Podkreślić należy, że zespół orkiestralny „Dzieci Grudziądzkich”, występował z powodzeniem przed mikrofonem krakowskim.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Koncert z Ciechocinka. 17,30: Recital śpiewaczy Konrada Zelechowskiego. 19,30: Międzynarodowe zawody konne. 20,00: Muzyka salonowa oraz piosenki w wyk. Lucyny Szczepańskiej. 20,30: „Hejże na kajaki” — feljeton. 22,15:

We wtorek, dnia 9 czerwca

OGÓLNY. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Muzyka. 12,30: Muzyka. 16,00: Koncert w wyk. zespołu Wiktora Tychowoskiego. 16,45: Skarby Polski: „Malarstwo polskie” — odczyt. 17,00: Koncert. 19,00: Koncert rozrywkowy w wyk. malej ork. P. R. 20,30: „Poezja zapomnianego ludu” szkic literacki. 21,00: „Tajemnica symfonji niedokończonych” — reportaż. 22,00: Fr. Schumann - Trio F-Dur. 22,40: Muzyka lekka i taneczna. LOKALNY. TORUŃ. 6,00: Pieśń „Kie dy ranne wstają zorze”. 6,03: Na dzieńdobry (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parej informacyj. 12,03: Muzyka z Warszawy (płyty). 12,30: Utwory fortepian. (płyty). 12,55: Wiadom. rolnicze. 14,30: Drobne utw. solowe (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze. 18,00: „Budujemy wielki Toruń” — pog. wygl. St. Steczek. 18,10: Fantazje z oper (płyty). 18,25: Pogadanka aktualna. 18,30: Koncert reklamowy. 22,00: Wiadomości sport. z Pomorza. 22,40: Chwilka zadumy (płyty).

INFORMATOR dla PRZYJEZDZAJĄCYCH do BYDGOSZCZY (Płatny dział reklamowy)

- Gdzie zamieszkać? „Gastronomja”, hotel i rest., Dworcowa 19. Obiady i kolacje „Do Sentka”, Śniadeckich 32. Cukiernie i Kawiarnie „Café-Club”, ul. Gdańska 22. Fryzjerzy R. Formanowski, Mostowa 12, tel. 38-56. Salon fryzjerski dla pań i panów, trwała i wodna ondulacja. Zakłady krawieckie: Barbarski i Kurdeiski, Dworcowa 14. Noworyta, Śniadeckich 10, ubr. męsk. wojsk. Przybory krawieckie W. Zieliński, Śniadeckich 27. Gdzie i co kupić? Amunicje, broń, zegarki i biżuterję korzystnie poleca A. L. Hanelt, Dworcowa 16. Bejca woskowa marki „Róg” dla stolarzy — Wytw. Chem. Plac Poznański 5, tel. 1506. Futra F. Jaworski, Dworcowa 35, tel. 1341 — najpow. przedsięb. futrzane na miejscu. Szkło, porcel., faj, Chyliński, Śniadeckich 50. Nagrobki, P. Triebler, Dworcowa 94, tel. 2236. Bieliznę męską na miarę i gotową solidnie i tanio wykonuje tylko Wyrwicki, Poznańska 1.

Table with train routes and times: Odjazd pociągów z Bydgoszczy. Toruń-Warszawa: 2,43, 6,50, 8,05, 10,01, 13,41, 14,05, 15,35, 17,47, 18,24, 19,37, 21,30, 22,50. Tezew-Gdańsk-Gdynia: 3,45, 3,55, 5,40, 7,43, 12,22, 13,03, 13,55, 17,17, 19,41, 20,10. Kościerzyna-Gdynia: 7,52, 15,25. Nakło-Pila: 0,02, 4,05, 6,02, 11,08, 14,45, 17,45, 19,40. Unisław-Brodnica: 4,45, 7,57, 9,38, 12,28, 13,50, 16,19, 21,50. Inowrocław-Poznań: 1,00, 3,50, 6,32, 11,25, 13,55, 18,40, 22,03, 23,20. Wągrowiec-Poznań: 5,00, 8,30, 10,40, 13,33, 18,25. Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe: 13,55.

W sprawie wyboru wiceprezydenta miasta Bydgoszczy.

W związku z wczorajszymi uwagami naszymi na temat dzielnicowości, w których poruszyliśmy także sprawę wyboru wiceprezydenta m. Bydgoszczy, otrzymujemy następujące pismo:

Pan prezydent miasta na zebraniach konwentu seniorów Rady Miejskiej mówił z żalem o tem, że ugrupowania Rady Miejskiej nie mogą zdobyć się na wspólnego kandydata i tym sposobem — zdaniem pana prezydenta miasta — uniemożliwiają prawidłowe rozwiązanie tego zagadnienia. W formie prawie już groźby mówił, że nic dziwnego, jeżeli w takich warunkach **zamianowany zostanie komisarz.**

Niezależni członkowie Rady Miejskiej nie podzielają stanowiska pana prezydenta miasta i raczej uważają, że mogliby właśnie odwrotnie mieć żal do głowy miasta, Rada Miejska, która obecnego prezydenta miasta wybrała przeciw bez jednego nawet głosu sprzeciwu, złożyła dużo dowodu swego zaufania, jakim otacza prezydenta miasta i jego pociągnięcia gospodarze. Ale prezydent miasta nie może mieć pretensji do Rady Miejskiej, żeby ona słuchała jego wskazania personalnych, wszystko jedno, czy wskazania te pochodzą od niego samego, czy też wywołane są wolą jego władz zwierzchnich. Personalna polityka Rady musi być samodzielną i nie może przez nikogo — nawet przez prezydenta miasta — być krepowana.

Jesteśmy bardzo dalecy od mieszania się do nieswoich spraw i nie chcemy panu prezydentowi miasta wytykać pociągnięć, do których on sam jeden jest uprawniony. Ale szczerą za szczerą, pociągnięcia pana prezydenta miasta — naszym zdaniem — utrudniły rozwiązanie personalne na fotelach wiceprezydentów. Widocznie w przekonaniu, że narzuceni kandydaci zostaną wybrani, pan prezydent już z góry przydzielał im wybitne urzędy. Sam przeto zrobił kozła ogrodowym i niech się teraz nie dziwi, że jak ten koziołek zasmakował sałatki z ogrodu magistrackiego, to niechętnie chciałby dzisiaj się tych przyjemności wyrzec. Pan prezydent miasta zatem zrobił po-

ciągnięcia wadliwe i niech dzisiaj nie ma żalu, że Rada Miejska tych jego kroków nie uzna, bo uznać nie może.

Ustawa samorządowa mówi o wolnym i niekrepowanym wyborze głowy miasta czy jej zastępców, a dopiero następną i pochodną czynnością jest prawo zatwierdzenia tego wyboru przez władze nadzorcze. Na ziemiach Wielkopolski widocznie inne obowiązują prawo, gdyż tutaj czynnik nadzorczy żąda, aby korporacje miejskie wybierały tych pupiłową władz nadzorczych, których one sobie na dane posady upatrzyły.

Wielkopolanin — członek korporacji miejskiej — nigdy takiego stanu rzeczy nie uzna i raczej wszystkie wyciągnięte konsekwencje, zanim złamie prawo i zanim spodił się uległości wobec przemocy.

Tyle nasz korespondent. Od siebie przypominamy jeszcze tylko, że na **jedynie rzeczowym stanowisku** stanął Klub Chrześc. Gosp. (Ch. D. i N. P. R.) i wycofał nawet własnego kandydata — za jego zgodą — aby zapewnić wybór p. radcy Spikowskiego, który nie jest do tego klubu poglądami zbliżony, ale za którym przemawiają względy rzeczowe. Wybór jego nie obciążałby bowiem budżetu miasta, gdyż już jest stałym członkiem magistratu, a ponadto w służbie miejskiej (zwłaszcza jako prawnik) okazał się siłą doskonałą.

Wiceprezydent, choćby jeden narazie, musi być wybrany, bo podług nowego prawa w razie nieobecności prezydenta, niema nikogo, kto by mógł podpisywać w imieniu miasta. Sprawa jest więc pilna i potępić należy zacięłość partijną, która jej zajął wienie opóźnia.

Podkreślić przy tej sposobności należy wysoce obywatelskie stanowisko p. radcy Beyera, który — mając zapewnione poparcie najsilniejszego klubu — jednak kandydaturę swoją wycofał, aby ułatwić innym klubom zajęcie rzeczowego stanowiska. Szkoda, że nie poszły za jego przykładem i własnych interesów nie podporządkowały interesowi ogółu.

Pod adresem władz nadzorczych (pań-

stwowych), które forsując swoich kandydatów, niesłychanie utrudniają sytuację, jeszcze kilka słów:

Nie tędy droga do stworzenia jednej platformy pracy społecznej i politycznej w Państwie. Nie tędy droga do spacyfikowania stosunków w miastach wielkopolskich. Nie tędy droga do mądrego i rozumnego obsadzenia zarządów miejskich Ziemi Zachodnich. Bo jeżeli z konieczności pogodzić się trzeba z tem, że wszystkie urzędy państwowe obsadzone są przez element innych dzielnic, to w żadnym razie i nigdy szanujące się społeczeństwo Ziemi Zachodnich nie dopuści do tego, aby element ten zapanował również niepodzielnie w samorządzie miejskim, w tej jedynej placówce pracy, do której jeszcze mamy dostęp. Samorząd musi być kierowany i obsługiwany przez ludność miejscową ze sobą zżyta i znająca nawskroś i nawzrost lokalne stosunki, lokalne zwyczaje i nawyki autochtonów. **Tak jest na całym świecie**, tak winno być w całej Polsce i tak musi być i tak będzie w Bydgoszczy. Tylko tędy prowadzi droga do rozwiązania tego wielkiego problemu.

Nowa niesłychana okazja taniego zakupu.

Firma Roman Ernst, Stary Rynek 7, w swoim olbrzymim magazynie, zaopatrzonym w najświetniejsze, najlepsze i najładniejsze materiały, następcza coraz to nowszych, niebywałych wprost okazji taniego zakupu wszelkich towarów. Z dniem 6 bm., nadarzyła się nowa, naprawdę korzystna okazja taniego zaopatrzenia się w wykwitne palta dla najwybredniejszych pań i najwytworniejszych panów. Firma Roman Ernst, która przez swoją **wielką wyprzedaż sezonową**, pragnie wszystkim dać sposobność taniego, eleganckiego ubrania się, zadowoli niewątpliwie każdego zdumiewająco niskimi cenami. Kto w czasie wyprzedaży sezonowej uskutečnił swoje zakupy, napewno nie pożałuje. Korzystajmy więc z kilku dni wyjątkowej okazji taniego zakupu.

— **Uwaga, właściciele restauracji, hoteli i kawiarni!** Z końcem czerwca i w lipcu odbędzie się w Bydgoszczy różne imprezy i zjazdy, a mianowicie: regaty wioślarskie,

FOTO?

Będziesz jednym z 25.000, mogących lekko nauczyć się fotografować zupełnie darmo dzięki bezpłatnemu Poradnikowi G1, który każdemu poważnemu refleksjantowi na żądanie będzie bezpłatnie przesłany. Poradnik ten — to zwężone ujęcie najpotrzebniejszych wiadomości dla fotomatora. — Duzo skorzystasz będąc klientem Największej w Polsce Firmy Fotograficznej **FOTO GREGER, Poznań 3**



zjazd katolicki i jubileuszowy Zlot Sokolow. Przymusownie przyjedzie do Bydgoszczy kilkanaście tysięcy uczestników. Celem omówienia kwestji zakwaterowania i wyżywienia gości, zarząd Stowarzyszenia Restauratorów zaprasza wszystkich właścicieli restauracji, hoteli i kawiarni na zebranie informacyjne — dziś w **poniedziałek** o godzinie 16.30 do restauracji „Pod Lwem” ulica Marszałka Focha 7.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek, ćwiczenia młodzieży od godz. 5 w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego.

W piątek, dnia 12. bm. o godz. 8 odbędzie się w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5, egzamin kursu rat. sanitarnego.

Okręgowy Wydział Sokolicki.

Dziś, w poniedziałek, generalna próba ćwiczeń złotych przy muzyce o godz. 8 w sali gimn. szkoły wydziałowej, ul. Konarskiego. Udział wszystkich druchon gniazd bydgoskich jest obowiązkowo konieczny.

z Kolektury „Uśmiech Fortuny” Bydgoszcz, Pomorska 1 Toruń, Żeglarska 31

Ciekawa nowość!

Przed kilkoma miesiącami ukazała się w handlu zupełnie nowa przyprawa do kawy w kostkach pod nazwą „Karo Franck”. Dzięki nadzwyczajnym wprost zaletom zdobyła sobie przyprawę ta wprost przebojem sympatie gospodyń, które chwala jej doskonały smak i aromat. „Karo Franck” przyprawa w kostkach jest doskonałym wprost uzupełnieniem smaku najlepszych nawet gatunków kawy i dlatego przyprawiają nią gospodynie bardzo chętnie każdą kawę, czy ziarnistą czy zbożową.

Podzielona jest na nader praktyczne kostki, które stanowią dalszą nowość w dziedzinie fabrykacji środków kawowych, gdyż umożliwiają one gospodyni dodawanie stale równomiernej dawki przyprawy do kawy. Należy się spodziewać, że „Karo Franck” przyprawa do kawy, posiadająca i inne praktyczne zalety, znajdzie w kołach naszych czytelników życzliwe przyjęcie.

Przedsiębiorstwo spedytorskie Poczekaja nadal czynne.

Po śmierci właściciela firmy Władysława Poczekaja, znane z uczciwości i fachowej obsługi przedsiębiorstwo przewozowe nadal będzie prowadzone przez córkę Zmarłego, p. Marię Poczekajównę. Pani Poczekajówna od kilku lat stale współpracowała ze swoim ojcem i wszechstronnie poznała pracę spedytorską. **Daje to pewność licznym klientom, że firma Władysław Poczekaja nadal będzie przedsiębiorstwem, stojącym na wysokim poziomie.**

Pani Marię Poczekajównę ze swej strony życzymy dalszego rozwoju firmy.

— **Śpieszcie do lombardu, ratować swoje rzeczy!** Licytacja niewykupionych przedmiotów wartościowych w lombardzie miejskiej KKO — rozpocznie się jutro o godz. 9 rano. Między innymi a dzwoniąca można jednakże wykupić zagrożone fanty względnie sprolongować dług przez wpłatę. Nie należy lekceważyć tego dogodnienia.

— **Uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Reemigrantów** miała przebieg piękny i wzniosły. Wobec zastrzeżeń władz starościńskich, aby nie było poza

Samochód ciężarowy firmy Häusler wpadł na grupę dzieci.

Dwoje dzieci zabitych, trzecie dogorywa w szpitalu.

Rozwożący towary w byłej Kongresowce szofer znanej bydgoskiej fabryki makaronów Häusler, Alfred Malinowski, w ubiegłą sobotę, około godz. 17.30, pragnąc ominąć pod Sieradzem znajdujące się na szosie dziecko, które nie zwróciło uwagi na oddany sygnał, wpadł z samochodem na drzewo przydrożne. Następnie samochód ciężarowy wyrwał się do rowu, w którym znajdowało się dwoje dzieci. Samochód ciężarowy przygniół wspomniane dzieci, liczące 2 i 7 lat tak, że **dzieci poniosły śmierć na miejscu.**

zwykłymi życzeniami okolicznościowych przemówień względnie żeby treść ich podano władzy, ta część programu była szablonowa, bezduszna, ale już nie wina organizatorów. Szczegóły podamy dopiero jutro, ponieważ dziś mamy ważniejsze wiadomości.

— **Polski Biały Krzyż i garnizon bydgoski ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.** Zebranie zarządu Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy uchwalilo w dniu 2 czerwca 1936 r. nazwać biblioteki ruchome dla żołnierzy imieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W garnizonie bydgoskim odbyły się w dniu 3 czerwca br. sześć akademii ku czci Dostojnego Jubilata.

Życia towarzysystw.

- Poniedziałek, 8 czerwca.**
- Godz. 17.00: **Tow. Pań Mil. przy Farze.** Zebranie w zakładzie św. Marijki.
- Godz. 18.00: **Klub Mandolinistów „Lutnia”.** Lekcja dla kursu mandol. oddz. młodszego w lokalu hotelu Lening. Kurs oddz. starszego o godz. 20 tamże.
- Godz. 19.30: **K. S. M. M. „Gwiazda”.** Zebranie nadzwyczajne w salce parafjalnej.
- Godz. 20.00: **KS. „S. P. D.”.** Zebranie w gmachu szkolnym przy ul. Konarskiego.
- **Tow. śpiewu im. Ign. Paderewskiego.** Zebranie plenarne.
- **Związek Rezerwistów Koło 6. Jachlice.** Zebranie miesięczne u p. Orzykowskiego, ul. Saperów.
- **Związek Rezerwistów Koło 2.** Zebranie miesięczne w sali hotelu Lening przy ul. Długiej. Wykład przyp. wojsk.
- **Stow. śpiewu „Symfonia”.** Plenarne zebranie w Resursie Kupieckiej.

Bank Polski płacił w dniu 8. 6. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,26
funt sterlingowy	26,85
franki szwajcarskie	171,30
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,70
florenty holenderskie	358,25
guldeny gdańskie	99,80
marki niemieckie	135,—
szylingi austriackie	98,—
liry włoskie	33,—

Stan wody na Wiśle w dniu 8 czerwca 1936 r.: Zawichost 1,28; Warszawa 1,00; Toruń 49; Fordon 49; Chełmno 31; Grudziądz 46; Korzeniowo 64; Piekło —0,06; Tzew —20; Einlage 2,12; Schievenhorst 2,38;

FORVIL PARIS ULUBIONY PUDER PANI

DZIELNY KUPIEC

buchalter-bilansista, biegły korespondent polsko-niemiecki, obeznany z całokształtem biurowości, energiczny, zdolny organizator, potrzebny dla poważnego przedsiębiorstwa fabrycznego na Pomorzu. Zgłoszenia z fotografią i podanie wymaganej pensji, oraz referencjami pod „D.K.” do administracji Dzien. Bydg. (10926)

Kupię i płacę wysokie ceny znaczek i całe zbiory

Baden, Bayern, Braunschweig, Hanover, Meklenburg, Oldenburg, Sachsen i Niemieckie kolonje.

H. Kaczmarek, Toruń ulica Most Pauliński 3 (skład konfekcyj), (10702)

SPRZEDAŻ

Pszczoly (10937) młode roje latosej sprzedaje bieżąco do 1 lipca Dornowski, Ostromecko.

Nowy pokój damski na sprzedaż, a fortepian do wynajęcia. M. Piotrowskie-go 8, m. 7. (5609)

160 mórg własność prywatna, ziemia pszenna, zabudowania masywne, z pełnym żniwem, wplata 25.000, z powodu wyjazdu sprzedaje Kieliszek, Bydgoszcz. Plac Piastowski 15. (5600)

Kamienica dwupiętrowa 25000, dochód 3600. Warmińskie-go 17—1. (5509)

Maszyna „Singer”, 45 zł. Pomorska 21—13. (10938)

Bandówkę (5608) nadająca się dla bednarzy sprzedaje Scheibler i Grohman, Plac Teatralny 4, II.

POSA DY WOLNE
Parobek dzielny potrzebny. Młyn Parowy, Mochle. (5610)

3 kelnerów młodszych z kaucją od zaraz potrzebni. Restauracja Bar pod Bachusem, Gdynia—Orłowo. (10927)

CZYTAJCIE CIEKAWY OPOWIADANIA

o przedmieściach Bydgoskich z ilustracjami p. l.

Babia Wieś

Do nabycia w księgarni B-ci Bażańskich po cenie 1.20. Skład główny w Księgarni Bydgoskiej Gieryna.

Dokończywszy szczęśliwie błągu znojnego życia, opatrzone Sakramentami św. zmarł w Panu dnia 6 czerwca o godz. 4-ej po południu mój drogi mąż i drogi nasz niezapomniany ojciec **S. P.**

Mieczysław Siuchniński

Sodalis Marianus

przeżywszy lat 63 o czym donosi w smutku pozostała

Rodzina.

Eksportacja drogiej nam zwłok nastąpi we wtorek, dnia 9 bm. o godz. 9,45 z domu żałoby (Stary Rynek 20) do kościoła farnego, skąd po mszy św. żałobnej pogrzeb na cmentarzu nowofarnym.

Bydgoszcz, dnia 6 czerwca 1936.

10911

W niedzielę o godz. 6,30 powołał Bóg do grona swych aniołków naszą najukochańszą córkę i siostrę

Joannę

w 6-tem roku życia, w smutku pograżoną

Rodzina Teodora Kocerki.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10. bm. po południu o godz. 17-tej z kaplicy ementarza Serca Pana Jezusa. (10938)

wykonuje **szybko i tanio**

Klepsydry

Drukarnia Bydgoska

Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Szanownej klienteli jak również publiczności podaje do wiadomości, że z dniem 2 czerwca b. r. **przeniosłem**

mój zakład fryzjerski dla pań i panów

z ul. Jackowskiego na (10736) **ul. Długą nr. 2**

Prosząc o łaskawe poparcie, mej nowej placówki, kreślę się z poważaniem

Józef Winniewski
mistrz fryzjerski.

Sprzedaz tegorocznych traw

z łąk **Strzelewskich** odbędzie się w **Strzelewie** w piątek, 12 czerwca o godz. 9 rano. (5507)

Zarząd Dóbr.

Zdolny akwizytor

do poważnego wydawnictwa **potrzebny zaraz.**
Oferty do Administr. Dzien. Bydg. sub „10940”.

Paweł Schliwa

b. gospodarz restauracji „Gastronom”

ma zaszczyt zaprosić wszystkich swoich sympatyków na otwarcie lokalu pod nazwą

Restauracja i Winiarnia „Sportowa”

ul. Marszałka Focha 20, tel. 31-73

Pierwszorządna kuchnia. — Zimny bufet. Piwa i napoje dobrze pielęgnowane. Gruntownie odremontowana kregielnia. (10939)

Najtańsze budownictwo ogniotrwale: Dwuceglowy pustak „IDEAL”

(1000 ceg. = zł 16.—)

Kompl. urządzenie do fabrykacji zł 130.—. Obsługa najprostszą! Wydajność niedościgniona! Bardzo korzystnie dla każdego budującego, spec. dla majątków. la referencje. Prospekt bezpłatny. Zastępca na Polskę: **I. Szaybo, Poznań, Skarbowa 22, m. 1.** (10925)

Naszyc Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz kupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Religijne (10816) przedmioty, szkolne przybory, zabawki, papiery, krepę najtaniej sprzedaje Bydgoski Konsum Szkolny, Bydgoszcz, Długa 72. Odsprzedawcom rabaty.

Tapety (10617) od 45 groszy rolkę, wysprzedaje skład, Długa 72.

Kafie (7869) najtaniej. Dworcowa 61.

Fajans porcelane, emalie szkła kupuj u **Kaczmarska** pamiętaj to!!! (10454)

B. Kaczmarek ul. Podwale 12, tel. 23-71 naprzeciw Hali Targowej

Okucie do pieca Okucie meblowe i budowlane **Narzędzia** **Juljusz Musolft** Tow. z ogr. odp. (5825) Bydgoszcz, ul. Gdańska 7 tel. 1650-3026.

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Ta albo żadna” z Gittą Alpar i nadprogram.

ADRIA: „Poznali się w Monte Carlo” z Liljaną Harvey i nadprogram.

APOLLO: „Kapyrys pięknej pani” z słynnym tenorem Nino Martini i wielki nadprogram.

MARYSIENKA: „Ludzie w tunelu” i „Roześmiane oczy” z Shirley Temple oraz nadprogram.

REWJA: „Pan bez mieszkania”. Na scenie wielka rewja p. t.: „Wesele cygańskie”.

BALTYK: „Przyjaźń w obliczu śmierci” z Tom Tylerem oraz „Niepokonany zapaśnik” z Billy Sulivanem.

Szczęśliwe losy Loterii Państwowej poleca stara chrześcijańska Kolektura Stanisław Jankowski, Bydgoszcz, Długa 76. Ciągnięcie od 18. bm. (10879)

Dwa (10761) domy dwupiętrowe (jeden nowy) śródmieście, dochód 7.200, sprzedam bez pośrednictwa. Filja Dziennika „Amortyzacja 18900”.

Skład towarów żelaznych, duże miasto, potrzeba 6.000. Of. Dziennik Bydg. „Dobrze”. 10931

Büssing ciężarówka 6 ton, półbalonowe, na biegu, również przycepką na sprzedaż za łącznie 18000 zł. Młyn Lubickie Sp. z o. o. Toruń, Kopernika 10. 10665

Tanio na sprzedaż tokarka dla żelaza, heblarka dla żelaza, maszyna do szycia, magel mechaniczna. Interesanci zechcą swój adres podać pod ofertą „T. B. C. 2841” (10787)

Pianino tanio na sprzedaż. Chrobrego 21-5. (5586)

Młodego (5499) czujnego psa podwózkowego sprzedam. Wiadomość Kozietulskiego 11.

Maszyna do szycia tanio. Szczecińska 6, m. 19, III wejście. (5605)

Szafy do akt za bezcen. Podwale 3, Cichon. (5601)

Lokal obszerny z mieszkaniem, nadający się na każde przedsiębiorstwo wsamem centrum, z urządzeniem **na sprzedaż.** Oferty pod „Korzystnie” filja Dziennika. (5603)

Motor prąd stały, sieczkarka czteronożowa, opelacz Deh nego, młockarnia (Breitdresche) kilka walców transmisyjnych okazują się na sprzedaż. Promenada 1, podwórze. 10675

Singera krawiecka tanio. Jezuitka 8-1. (10915)

Rower mało używany sprzedam. Hetmańska 27-7. (5611)

Łódka-Radjo 110 volt, szafę, szafonierkę, umywalkę, krzesła, kanapę, stół, sprzedam. Św. Trójcy 35-15. (10941)

ZAMIANY

Zamienie nowy odbiornik radjowy zmienny 220 volt, 3 obwodowy, 5 lampowy, na taki podobny stały 110 volt. Pisemne oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Zamiana”. (10918)

KUPNA

Dom dochodowy, skład, kupić bezpośrednio zaraz. Oferty „15.000 gotówką”. (5493)

Koni parę, silnych, zdrowych, młodych kupi Standard Nobel, Bydgoszcz, Promenada 67. 10723

Truskawki czereśnie kupuje każdą ilość Owocarnia, Gdańska 37. (10928)

Kupię (10930) skład kolonialny w dobre miejsce. Oferty pod „J. M.”.

LEKcje

Maszyna do ćwiczenia — wolna — „dużo” w złoto 90 Od p i s y maszynowe — „dużo” w złoto 92 op 9 Długa 40, m. 5. (10840)

POSADY WOLNE

Czeladnik szwewski na dobrą szyć pracę zaraz. Szubin, ul. Kościuszki nr. 11. (10869)

Młoda dziewczyna na wieś potrzebna. H. Steiniger, Mochle, powiat Bydgoszcz. (10887)

Fryzjer potrzebny. Stanisław Krakowski, Koronowo. (5613)

Fryzjerka dobra siła, na stałe. Słowackiego 1. (10929)

Panienkę (10923) inteligentną do bufetu i wyręczenia pani domu. Pod „Wyręczycielką”.

Kucharka samodzielna, dobre polecenia, od zaraz. Oferty Dziennik pod „Stary Rynek 17”. (10922)

Pomocnika ogrodniczego i chłopaka do konia znającego prace rolne przyjmie Bosiacki, Ogrodnictwo, Bydgoszcz, Młyńska 3. (10921)

Koblety do prac ogrodowych zaraz potrzebne. Ogrodnictwo Wiśniewskiego, ul. Konopna 32. (5602)

Bufetowy potrzebny od zaraz kaucja 1000 zł. Oferty pod „Restauracja”, filja Dziennika Bydgoszcz. (5597)

POSADY POSZUKUJA

Duet lub trio dobrze zgrany z akordjonem od zaraz potrzebne. Cukiernia Pułczyńskiego Chelmno (10690)

Zredukowany urzędnik poszukuje zast. (portjer) wzamian za mieszkanie. Zgl. „Zawia-downca” (10860)

Poszukuję posady jako uczeń rzeźnicki. Oferty pod „Uczeń R.” (10809)

Poszukuje (5604) posady za wysoką kaucją, inkasenta, woźnego lub innej. Oferty filja Dziennika Bydg. pod „Posada”.

DACH NAD GŁOWĄ



MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Gena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: kuchnią, Sniadeckich 13/1.

kuchnią, Sniadeckich 31/1.

3 i 4 pokojowe: kuch. Czartoryskiego 8/3.

2 i 1 pokojowe: kuchn. Sniadeckich 39/1.

Mieszkanie (5587) 4-pokojowe z wygodami do wynajęcia. Chrobrego 21-5.

3 pokoje względnie skład 2 pokoje do wynajęcia. Adolfa Kolwita 11. (10935)

Doże 1 pokojowe mieszkanie z komfortem do wynajęcia. Oferty „Piękne” do Dziennika Bydgoskiego. (10592)

3 pokojowe mieszkanie do wynajęcia, czynsz pół roku zgóry. Bocianowo 35. (5606)

3 pokoje kuchnię w nowym domu wynajmie gospodarz, pół roku zgóry. Gdzie? wskaże Dziennik. (5598)

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje kuchnię wygodami szuka młode małżeństwo. Oferty Dziennik „Gwarantowany czynsz” (10753)

Poszukuje się lokalu 5-cio pokojowego z kuchnią z wodą i elektrycznością w okolicach Wilczaku lub Okoła. Oferty zgłaszać pod adresem Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy, ul. Dr. Warmińskiego 3, pokój nr. 30. (10697)

LETNISKA

2 pokoje kuchnia oraz dobrem utrzymaniem, woda — las. Adres filja. (5426)

POKOJE WOLNE

Pokój utrzymaniem Cieszkowskiego 14-3. (10934)

Pokój utrzymaniem, bez. Sobieskiego 2-4, tuż przy dworcu. (10912)

Pokój ładny do wynajęcia. 20-go Stycznia 23, m. 2. (10029)

Pokój Podwale 9. (10916)

DZIERŻAWY

Dom 3 pokoje kuchnia, ogród, stajnia nadający się dla emeryta pszczelarza wydzierżawi Probstowo Byszewo, poczta Wierzeżuchin Królewski. 10758

Skład (10910) była prasownia do wynajęcia. Malborska 5.

Większa ubikacja (sala) nadająca się do przedsiębiorstwa zamiany zboża, jest w ruchliwej wsi na Kuja-wach, dojazd szosami, od zaraz do wydzierżawienia Oferty skierować do Dz. Bydg. pod „Sala”. (10854)

RÓŻNE

Kanarek uciekł. Oddać za wynagrodzeniem. Śląska 3/6. (5575)



— Ach, wy mężczyźni jesteście wszyscy równi.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.